Anny DZIŚ 16 STRON DRUKU — DODATEKI: „LITERATURA I SZTUKA" — SZACHY

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE III. II.

Rok XIII. Kraków, poniedziałek 17 lutego 1930 Nr. 43

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00, kwart. Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'00, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Sprawozdanie marszałka Piłsudskiego o zajściach 31. października (zob. str. 2.)

Świat patrzy na Londyn

Kraków, 16. lutego

(b) W tytule artykułu tkwi może pewna przesada. Świat z zajęciem przysłuchiwał się 21. stycznia przemówieniu króla angielskiego przy otwarciu konferencji londyńskiej, ale szczegółowemi problemami, dotyczącemi krążowników, łodzi podwodnych, tonażu itp., zwykły śmiertelnik bardzo mało się interesuje. Doniósł wszakże dopiero onegdaj jeden z wybitnych dziennikarzy angielskich, że już dzisiaj interesują się w Anglji bardziej zwołaną dopiero na październik konferencją imperjalną, aniżeli morską konferencją rozbrojeniową, obradującą w samem sercu Londynu. Mimo to jednak ludzie zdający sobie sprawę z powagi dzisiejszej sytuacji światowej wiedzą dobrze, że londyńska konferencja rozbrojeniowa stanowi nietylko historyczny, ale i przełomowy eksperyment w dziedzinie dążeń do uporządkowania chaosu politycznego, który ciężarem swoim przytłacza i do ostatecznej ruiny doprowadza ludzkość współczesną. Jeżeli pierwszy ten, na szeroką skalę podjęty eksperyment rozbrojeniowy uda się i wyda pewne realne rezultaty, wówczas świat odetchnie z ulgą i patrzeć będzie spokojnie i z ufnością w dalszą przyszłość. Jeśli natomiast konferencja londyńska skończy się, podobnie jak wszystkie inne podjęte dotąd w mniejszym zakresie próby dyskusji rozbrojeniowej, fiaskiem, wówczas stoczymy się jeszcze niżej na dno anarchji politycznej i nędzy materjalnej.

Znakomity publicysta angielski Norman Angell ogłosił onegdaj w prasie europejskiej interesujący artykuł, w którym zadał sobie właśnie pytanie, czy konferencja morska przysłuży się pokojowi. Norman Angell odpowiada na to pytanie nie wprost, przypomina tylko, że w ostatnich dziesięciu latach zapomnieliśmy właściwie zupełnie o podstawowej zasadzie paktu Ligi Narodów. Państwa dzisiejsze stoją, jak za najlepszych czasów przedwojennych, na stanowisku, że jedyną i główną podstawą bezpieczeństwa każdego poszczególnego państwa jest jego siła zbrojna. Państwa wmawiają sobie, sugerują sobie i swoim poddanym przekonanie, że im większą jest ich siła zbrojna, tem większe jest bezpieczeństwo państwa i jego obywateli. Ale pakt Ligi Narodów nauczał nas czegoś zgoła innego. Nauczał nas, że bezpieczeństwo narodów winno polegać na *kooperacji ich sił*, ażeby w ten sposób zapobiec atakowi każdego poszczególnego członka wielkiej rodziny narodów. Armje i floty miały wreszcie stać się tem, czem nigdy dawniej nie były, a mianowicie *siłą policyjną ludzkości, policją nowej spólnoty narodów.*

O tej podstawowej nauce paktu Ligi Narodów zapomnieliśmy kompletnie. Powiadamy sobie: zasada wspólnej obrony jest słuszna, ale podłożem i warunkiem jej musi być wzajemna ufność. Ponieważ zaś tego wzajemnego zaufania wśród narodów i państw jeszcze niema, [illegible] musi każdy naród i każde państwo zbroić się na własną rękę. Norman Angell przypomina jednak, że już i przed rokiem 1914 bezpieczeństwo poszczególnego państwa nie opierało się tyle na jego armji, ile na systemie aljansów. Wielkie wojny nie toczyły się nigdy między poszczególnemi państwami, lecz między *grupami państw*. Anglja zostałaby w wojnie światowej pokonana, gdyby Włochy nie przyłączyły się do ententy, gdyby Stany Zjednoczone nie wyszły ze swej rezerwy itp. Innemi słowy: nie armja rozstrzygała o klęsce lub zwycięstwie, o bezpieczeństwie lub słabości państwa, — nie armja, lecz *czynnik polityczny.*

O cóż obecnie w gruncie rzeczy chodzi? Zobowiązanie się państw do nieprowadzenia żadnej wojny z wyjątkiem obronnej, jest poprostu fikcją. Istota bowiem całego problemu tkwi właśnie w tem, ażeby określić pojęcie „wojny obronnej", pojęcie „obrony". Dotychczas takiej definicji prawo międzynarodowe ani praktyka polityczna — nie zna. Nie można twierdzić, że obrona oznacza odpór przeciw inwazji, gdyż w takim razie wszystkie państwa, występujące w ostatniej wojnie światowej z wyjątkiem Belgji, musiałyby być uznane za napastnicze. Dopiero wówczas ruszymy problem ten z martwego punktu, jeśli staniemy na zasadzie Ligi Narodów i powiemy, że *nielegalną wojnę prowadzi to państwo, które wzbrania się oddać swój spór międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu.* Liga Narodów i przymusowy arbitraż — oto rozwiązanie problemu. Bez międzynarodowego porozumienia co do poddania się arbitrażowi pojęcie obrony będzie zawsze obroną prawa sądzenia własnej sprawy, co jest równoznaczne z odmową tego prawa stronie przeciwnej, czyli powrotem do dawnej beznadziejnej anarchji.

Pojęciem „wojny obronnej" nic nie wskóramy. Ruszymy z miejsca dopiero wtedy, jeśli państwa pogodzą się na tym punkcie, że każde państwo, które nie odda swego sporu sądowi rozjemczemu, zostanie wykluczone z rodziny narodów, tzn. pozbawione wszelkiej pomocy, finansowej, ekonomicznej, militarnej i morskiej. Taka była zasada Ligi Narodów. Odwróciliśmy się od niej, popadając w przedwojenny system zbrojnego pokoju i indywidualnych aljansów. Ostatnio — powiada Norman Angell — budzi się znowu tendencja powrotu do zasady, a nawet i do wzmocnienia zasady paktu Ligi Narodów. Tylko na tej drodze zdołamy uniknąć popadnięcia w zabójcze kleszcze przedwojennej zasady konkurencji i anarchji.

Konferencja londyńska może na tej właśnie drodze uczynić pierwszy poważny krok. Może... Ale czy uczyni? Oto pytanie. I dlatego właśnie — świat patrzy na Londyn.

Burzliwe demonstracje przeciwko Estonji w Kownie

Kowno, 15. 2. PAT. W czwartek o godz. 5-ej popołudniu na Aleji Wolności zebrał się tłum, złożony z 300 do 400 osób, który usiłował przejść na Plac Jedności przy kościele garnizonowym. Gdy policja sprzeciwiła się temu zebrani skierowali się ku ul. Mickiewicza. Okazało się, że tłum zebrał się celem wyrażenia protestu przeciwko Estonji, w związku z podróżą Prezydenta Strandmana do Polski i jego wizyta w Wilnie. Tłum wznosił okrzyki przeciwko Estonji i usiłował się dostać do poselstwa estońskiego, lecz policja nie dopuściła do tego. Wreszcie zebrani udali się przed gmach rady miejskiej, skąd wrócili znowu na Aleję Wolności śpiewając pieśni patrjotyczne.

Marszałek Piłsudski o zajściach 31. października

Pełny tekst słynnego sprawozdania

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 2. (Sin) Biuletyn „Iskra" ogłasza dziś dosłowny tekst pisma marszałka Piłsudskiego z 7. listopada 1929. Pismo to brzmi:

SPRAWOZDANIE MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH O ZAJŚCIACH W GMACHU SEJMU, WYWOŁANYCH PRZEZ MARSZAŁKA SEJMU DASZYŃSKIEGO Z DNIA 31 PAŹDZIERNIKA 1929.

Przystępując do mego sprawozdania z zajść, wywołanych przez marszałka Sejmu Daszyńskiego w gmachu Sejmu z dnia 31 października, stwierdzić na początku muszę, że w zastępstwie chorego prezesa ministrów Switalskiego przybyłem do gmachu Sejmu o godzinie czwartej bez pięciu minut. Gdym wchodził do gmachu Sejmu, spostrzegłem grupę oficerów, która utworzywszy szpaler oddała mi należne honory, przechodząc zaś przez następną salę, widziałem całe mnóstwo ludzi, którzy w spokojny sposób krążyli po sali, ustępując mi miejsca do przejścia. Natychmiast po wejściu do pokoju rządu kazałem płk. Beckowi zameldować marszałkowi Sejmu o mojem przybyciu z stwierdzeniem, że jestem w zastępstwie premjera, który jest niezdrowy. Po pewnym przeciągu czasu płk. Beck wraz z ministrem spraw wewnętrznych Składkowskim wrócił, komunikując mi, że marszałek Sejmu oświadczył, że wobec wkroczenia siłą oficerów do Sejmu nie otworzy posiedzenia Izby. Gdym to usłyszał zdecydowałem odrazu, że ten pan jest nieprzytomny, jest warjatem i muszę dlatego pozostawić załatwienie sprawy z warjatem czynnikom sejmowym bez mego w tej sprawie udziału.

Przy przeprowadzeniu dochodzenia w stosunku do panów oficerów za podstawę wziąłem ogłoszony w dniu następnym przez tego pana komunikat prasowy. W stosunku więc do niego, stwierdzam co następuje:

a) Co do zajęcia przemocą części gmachu przez oficerów, co do przedsionka (inni nazywają to „hallem") wziąć trzeba pod uwagę, że do znajdującego się tam oddziału pocztowego wolny jest dostęp każdemu i mowy być nie może o zajmowaniu przedsionka przemocą. Dochodzenie, jakie zrobiłem stwierdza, że żaden z p. oficerów tam obecnych nie był ani pytany, ani zatrzymywany, ani też nie przeszkadzano im w wejściu do tej części Sejmu.

Co się tyczy wejścia dalszego stwierdziłem, iż tylko niektórych pytano, w jakim celu przybywają, przyczem prawie większość miała na celu wystaranie się o bilety na galerję, lub wogóle wejście na Sejm przez znanych sobie posłów. Niektórych odsyłano do jakich innych wejść, gdzie znaleść można było przejście do sal klubowych, innych zaś puszczono i dalej, gdy można było skonstatować, że dany poseł lub inna jaka znajoma osoba znajduje się gdzieś w pobliżu.

Wobec tego, że nie chciałem przypuszczać, że całe zajście jest zmyślone przez tego pana, zacząłem poszukiwać, co mi zajęło dużo czasu, jakiegoś choć by drobnego zajścia pomiędzy którym z oficerów a pomiędzy kimkolwiek w gmachu sejmowym. Przypuszczałem, że mogła być jakaś ostrzejsza rozmowa, lub nawet próba czynnego znieważenia. Stwierdziłem jednak że niema ani jednego takiego wypadku, iż damny być mogę z nmiejętnego i taktownego zachowania się panów oficerów nawet w najprzykrzejszych sytuacjach. Kłamstwem jest więc twierdzenie tego pana o tem, iż w dniu 31 października, oficerowie przemocą zajęli jakąkolwiek część gmachu Sejmu.

b) Co do uzbrojenia oficerów. Przy przejściu mojem przez szpaler oficerów, oddających mi honory, rzuciłem wedle zwyczaju okiem w prawo i w lewo i stwierdziłem odrazu, iż przy szabli mogła być za ledwie połowa oficerów, inna zaś część zewnętrznie na sobie nie miała broni. Dodam, iż sam osobiście byłem przy szabli i miałem w ręku białe rękawiczki. Coprawda pan ten w ostatnich ustępach swego ogłoszenia publicznego mówił tylko o szablach, gdy mnie osobiście mówił o bagnetach, karabinach i rewolwerach. Dla wyjaśnienia więc stwierdzam, że szabla dawno już przestała być bronią i z wyjątkiem kawalerji nigdy nawet nie była ostrzona, stając się tylko częścią uniformu. Ta część uniformu jest w niektórych wypadkach nawet nakazana do noszenia. Do dam, że przy dyskusjach, które się toczyły z powodu szabli, jako broni, zawsze powtarzałem ulubiony mój frazes, że wolę dobrą laskę, niż szablę, jako broń. Już przy rozmowie mojej z p. Daszyńskim byłem zdziwiony tem twierdzeniem o uzbrojeniu oficerów i pytałem go, czem on tego dowiedzie. Wobec zaś tego że pan ten innych dowodów poza temi, które słyszałem w ogłoszonym przez siebie komunikacie, nie wytoczył, pozostaje mi jedno do stwierdzenia, że kłamstwem jest jakoby oficerowie, którzy byli w Sejmie, byli uzbrojeni.

Co do liczby oficerów, dochodzenie w tej sprawie było mi bardzo trudne ze względu na to, iż część oficerów, względnie zresztą niewielka, przychodziła do Sejmu na bardzo krótki okres czasu i zaraz potem gmach Sejmu opuszczała. Liczba takich oficerów stwierdzona przezemnie dochodzi do ośmiu. Co się tyczy liczby oficerów, którzy w gmachu stanowili grupę, dzięki niemądrym, niestosownym zarządzeniom tego pana, to nie dochodziła ona do 50 i stanowiła cyfrę 47. Gdybym więc nawet dodał owych ośmiu oficerów i gdybym dodał całą liczbę oficerów, którzy byli za przepustkami stałemi do Sejmu, to nie doszłaby ona nigdy do liczby 80, a cóż dopiero do liczby stukilkudziesięciu, która jest ogłoszona przez komunikat tego pana. Stwierdzam więc, że kłamstwem jest jakoby w inkryminowanym przez tego pana dniu 31 października znajdowało się stukilkudziesięciu oficerów w gmachu Sejmu.

Co do dwukrotnego wezwania panów oficerów do opuszczenia gmachu Sejmu, wszyscy oficerowie, którzy w inkryminowanym przez tego pana dniu byli w przedsionku sejmowym stwierdzili mi w swoich raportach, iż z chwilą, gdy jako minister spraw wojskowych przybyłem do gmachu Sejmu, to mogli usłuchać mego rozkazu, czy polecenia, lecz nie mogli słuchać niezrozumiałych dla nich zaprosin do wyjścia za drzwi i pozwolić zrobić sobie w ten sposób afront. Gdy zaś pan ten substytuujac siebie w stosunku do oficerów przez nieznanego przez nikogo pana, wkroczył w dziedzinę kryminalną, to oficerowie nie byli w stanie poddać się takiemu rozkazowi i zmuszeni byli czekać rozkazu swego przełożonego. Jeżeli twierdzę, że w ten sposób wkracza się w dziedzinę kryminalną, to dlatego istnieją przepisy, które niewczesną substytucję dowodzenia karzą bardzo surowo. Nie mówię tego naturalnie, żebym tego pana nieodpowiedzialnego proponował pociągnąć do odpowiedzialności, lecz dlatego, że system taki nie odpowiada ani powadze ani stanowisku marszałka sejmu polskiego. Dodam, że w przeciągu mojego całego pobytu w Sejmie, który trwał do godziny 5.30 po poł., ja, zastępujący prezesa gabinetu, ani razu nie byłem zawiadomiony o tych niesmacznych próbach substytuowania prawa rozkazodawstwa w stosunku do wojska przez pana Daszyńskiego i przez podwładne mu organy. Z powyższych więc powodów podaję swój wynik, który streszczę w krótkich słowach:

Kłamstwem więc jest, że pp. oficerowie w dniu 31 października wywołali jakiekolwiek zajście, natomiast prawdą jest, że zajście to wywołał p. Daszyński. Wreszcie dodaję, że sprawa ta wywołała bardzo żywe i silne zaniepokojenie wśród oficerów Wojsk Polskich, którzy nagle dowiedzieli się, że gmach sejmowy jest dla oficerów niedostępny. Nad zajściami w gmachu sejmowym na zebraniach oficerskich dyskutowano z kodeksem honorowym w ręku. Dlatego też zmuszony byłem wydać „rozkaz oficerski", kończąc to zajście tym rozkazem. Rozkaz ten w załączeniu przesyłam.

Podp.: Minister spraw wojskowych
J. PIŁSUDSKI — Marszałek Polski

* * *

Załączony rozkaz oficerski brzmi:
Warszawa, 7. listopada 19929

ROZKAZ OFICERSKI:

Dnia 31. października zaszedł dla oficerów przykry wypadek, a mianowicie kiedy oficerowie dla różnych powodów do gmachu sejmu przybyli, spotkali się tam z afrontem. Oficerowie ci odczuli jako afront skierowane do nich przez przedstawiciela władz sejmowych wezwanie do opuszczenia przedsionka sejmowego, dostępnego zwykle dla szerszej publiczności cywilnej, i w krytycznym momencie zajętego przez cywilną publiczność, przez nikogo niezmuszoną do usunięcia się z miejsca, gdzie z niezrozumiałych powodów pobyt został wzbroniony oficerom. Wezwanie to uraziło oficerów tem dotkliwiej, że zostało potwórzone w chwili, gdy osobiście znajdowałem się w gmachu sejmowym, to jest kiedy mieli słuszne prawo oczekiwać odemnie, a nie od kogo innego, takich czy innych rozkazów i poleceń. Oficerowie w wyżej wymienionem i nietaktownem odniesieniu się do nich przedstawicieli panów posłów widzieli nie bez słuszności lekceważenie i nieposzanowanie munduru.

Stwierdzam przeto, że wobec tego, że poseł do sejmu jest nieodpowiedzialny, oficerowie powyższe zajście uważać mogą za zlikwidowane i dla siebie bez uszczerbku na honorze załatwione

Podp. J. Piłsudski.

Lepiej późno niż nigdy

Jerozolima, 15. 2. ŻAT. ŻAT-na dowiaduje się z wiarygodnych źródeł, że rząd palestyński postanowił podjąć zdecydowane kroki w celu położenia kresu wzmożonej ostatnio taktyce muzułmanów, mającej na celu przeszkadzanie Żydom odprawiania modłów przy Ścianie Płaczu. Ma być wydany zakaz grywania orkiestry marokańskiej w czasie odprawiania modłów przez Żydów. Pozatem ogłoszony zostanie szereg przepisów, który by umożliwił Żydom niezakłócanie odprawiania modłów.

Żabotyński o swej podróży do Afryki południowej

Paryż, 15. 2. ŻAT. Żabotyński wyjeżdża 21 b. m. do Afryki Południowej i zabawi tam jeden miesiąc. Celem jego podróży jest zapoznanie miejscowego żydostwa z sytuacją w Palestynie. Na zapytanie czy udaje się on tam celem wzięcia udziału w kampanji Keren Hajesodu Żabotyński odpowiedział, że podróż jego nie wiąże się z wymienioną kampanją, mimo to gotów będzie ją poprzeć, gdy się to okaże potrzebne. Uczynię to z tem większą gotowością — powiedział Żabotyński — eż organizatorzy kampanji zajmują pozycję neutralną wobec walki w frankcjach obozu sjońskiego. Nie bronią oni obecnej Egzekutywy Sjonistycznej i nie napadają na rewizjonistów.

Echa uroczystości morskich w Polsce

Głos publicysty francuskiego

Paryż, 15. 2. PAT. „Paris de Midi" drukuje korespondencję z Warszawy, o uroczystem obchodzie w Polsce 10-lecia odzyskania dostępu do morza. Autor kładzie szczególny nacisk na udział w tych uroczystościach ludności żydowskiej, który pozwala stwierdzić, że rzekome różnice poglądów, pochodzące z odmienności wyznania lub pochodzenia, które według pewnych osobistości, miały ujawniać się w Polsce, w rzeczywistości nie istnieją.

Bł. p.

SALOMON SINGER

kupiec

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w 71-ym roku życia

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Zielonej l. 18 na cmentarz żydowski w Krakowie nastąpi w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 3-ej popołudniu, o czem zawiadamia pogrążona w nieutulonym żalu

Rodzina

Religje przeciw Moskwie

Kraków, 16 lutego

(K) Artur Feiler, o którego książce „Das Experiment des Bolschevismus" już pisaliśmy, w końcowych rozdziałach swych niezwykle interesujących i na dużym materjale statystycznych danych opartych wywodów dochodzi do przekonania, że bolszewizm jest nietylko ruchem ideowo-politycznym, lecz ma wszelkie cechy sekty religijnej. Także p. K. Srokowski w swej przed kilku laty wydanej książce „Elita bolszewizmu" do tychsamych dochodzi konkluzyj. Ta zgodność polskiego i niemieckiego publicysty rzuca ciekawe światło na istotę niezmiernie skomplikowanego zjawiska, jakiem bezsprzecznie jest bolszewizm. Bo bolszewizm nie działa w próżni, lecz musi liczyć się z konkretnemi warunkami, z daną historyczną rzeczywistością, a to zmusza go do szukania kompromisów, nie pozwalając mu na zdążanie prostą linją do swych celów.

Nie ulega wątpliwości, że taką konkretną siłą, z którą bolszewizm liczyć się musi, jest religia, znajdująca swój formalny wyraz nie w abstrakcyjnej duszy człowieka, lecz w historycznie stworzonych i historyczną ciągłością żyjących kościołach. Gdy Lenin scementował rozpadające się państwo carów, rzucił wówczas hasło: religja jest opium dla ludu! Na moskiewskim ratuszu, na ścianie znajdującej się naprzeciwko obecnie zdemolowanej, powszechną czcią ludu rosyjskiego otoczonej iberyjskiej kaplicy, wisiał od lat transparent ze słowami: Religja jest opjum dla ludu. Powołano też do życia na pozór nie państwową organizację „Bezbożnik" która wszelkiemi środkami propagandy usiłowała organizm ludu uwolnić od tego „opium". Państwo jako takie oficjalnie w tej akcji udziału nie brało, zadawalając się formułą rozdziału kościoła od państwa, wziętą bezpośrednio od rewolucyjnej Francji i przeniesioną na grunt pierwszej sowieckiej konstytucji. Dla wszystkich jednak, którzy znali pozakulisowe tło tej akcji „Bezbożnika", nie było tajemnicą, iż kierowali nią ci sami ludzie, którzy na zewnątrz i oficjalnie zapewniali o swej neutralności.

W pierwszym rzędzie chodziło o zdezorganizowanie cerkwi prawosławnej, w łonie której utworzono „żywy kościół", który się następnie odseparował od starego, z państwem carów tysiącznemi węzły związanego i woli carów poddanego prawosławnego synodu. Widoma głowa cerkwi ortodoksyjnej metropolita Sergiusz, chcąc sparaliżować te tendencje zdążające świadomie do zniszczenia cerkwi prawosławnej u samych jej podstaw, wydał proklamację, w której wiernym swej cerkwi polecił zupełną lojalność wobec sowieckiego regime'u. Akcja przeciwko cerkwi ortodoksyjnej spaliła niejako na panewce i większych nie wydała rezultatów. Sowieccy komisarze, tyle się po tej akcji spodziewający, doznali rozczarowania, co wyraźnie wyczytać można z alarmujących artykułów i odezw, ogłoszonych przez wdowę po Leninie, panią Krupską. Sowiety musiały więc wystąpić ze swej rezerwy i podjąć bezpośrednią walkę z cerkwią prawosławną.

Ta walka bezpośrednia zbiegła się z nowym kursem, jaki sowieckiej polityce ekonomicznej nadał Stalin. Wszak niedawno czytaliśmy rozmaite enuncjacje Stalina o końcu Nepu i o przejściu do bezpośredniej realizacji komunizmu. Na swym sztandarze wywiesił obecnie Stalin hasło przeprowadzenia w przyspieszonem tempie kolektywizacji wsi rosyjskiej. Przeprowadza się tę kolektywizację zapomocą „biedoty" i przeciwko „kułakom". Stanowi to rozdział zupełnie dla siebie odrębny i wymaga osobnego artykułu, ale już teraz możemy zaznaczyć olbrzymią aktywność sowietów, objawiającą się nietylko w skierowaniu gospodarki wiejskiej na nowe tory, ale i w szukaniu nowych dróg dla przemysłowej gospodarki kraju. Wystarczy tylko wskazać na reformę kalendarza na 5-dniowy tydzień, na ostrzejszy kurs przeciwko „specom", na przepełnione „burżujami" więzienia, na rozstrzeliwanie setkami „zakładników" wziętych po wsiach, ażeby się przekonać, że Stalin za wszelką cenę chce teraz skomunizować tak wieś, jak i miasto.

Wzmożona agitacja przeciwko religji z natury rzeczy skierowana jest też także przeciwko innym wyznaniom. Tyczy się to zwłaszcza kościoła katolickiego, który zmuszony był porzucić wyczekującą taktykę wobec sowietów. Doskonale poinformowany współpracownik „Berliner Tageblattu" Paweł Scheffer, którego sowiety, obawiając się jego rewelacyj, nie wpuściły z powrotem do Moskwy, zamieszcza w swem piśmie wyczerpujący artykuł o powodach które skłoniły Watykan do zmiany dotychczasowej orjentacji. Sytuacja w Rosji zupełnie się zmieniła od chwili, gdy osiem lat temu w Genui, Cziczerin na krążowniku „Dante" prowadził ze swym sąsiadem przy stole, arcybiskupem z Medjolanu, rozmowę na temat przyszłości kościoła katolickiego w Rosji. Przez pewien czas Watykan łudził się, że uda mu się skorzystać z osłabienia cerkwi prawosławnej i dlatego w roku 1924 wysłał misję do Rosji, która miała rzekomo cele tylko humanitarne. Na czele jej stał biskup d'Herbigny, który korzystając z przeprowadzanej akcji humanitarnej, zwiedził całą Rosję wszerz i wzdłuż, wszędzie organizując kontakt rosyjskich katolików z Watykanem. Akcji tej przyświecała inna myśl, myśl niezwykle śmiała, chociaż nawiązująca do dawnego marzenia Watykanu, by pozyskać dla siebie prawosławną schizmę. Sowiety z początku to tolerowały, ale potem jednem pociągnięciem pióra całą tę akcję sparaliżowały, zakazując d'Herbigny'emu powrotu do Rosji. Watykan przekonał się, że jego taktyka żadnych nie wyda owoców, i dlatego obecnie zdecydował się do zerwania ze sowietami.

Zbiegły się więc ze sobą dwie równoległe tendencje tj. z jednej strony stalinizm, zrywający śmiało z mądrym oportunizmem Lenina i nie cofający się przed straszliwemi prześladowaniami nietylko cerkwi prawosławnej, ale i wszystkich innych chrześcijańskich wyznań — bardzo mocno ucierpiała też religja żydowska, — a z drugiej strony rozczarowanie papieża Piusa XI, który musiał się pogodzić z tem, że plan jego o unji kościoła katolickiego z prawosławiem nie da się na razie zrealizować. Papież protestuje więc w liście do kardynała Pompilji, generalnego wikarjusza rzymskiego, przeciwko polityce sowietów, a równocześnie odbywają się wszędzie na całym świecie protestujące zgromadzenia wszystkich wyznań.

Akcję papieża popiera protestantyzm wszelkich kierunków. Na czele tej akcji w Anglji stanął arcybiskup z Canterbury. W całej Anglji odbywają się mityngi, również i w Ameryce zerwała się burza protestów przeciwko eksterminacyjnej antyreligijnej polityce sowietów. Sowiety usiłują temu przeciwdziałać, wywołując przez swoich emisarjuszy komunistyczne zaburzenia w Niemczech i całej Europie i ogłaszając w swej prasie kampanję przeciwko „prześladowaniom" komunistów w Europie. Znowu się mówi o „sprzysiężeniu świata kapitalistycznego przeciw Rosji", ale wszystkie te frazesy nie mogą osłabić wymowy cyfr. Oto od października 1929 do lutego 1930 zamknięto w Rosji 202 kościoły i inne domy modlitwy, podczas gdy w pięciu latach poprzednich tj. aż do października 1929 roku zamknięto ich razem „tylko" 364. Samo zestawienie tych cyfr jest najlepszą ilustracją nowego wiatru panującego obecnie w Rosji.

— **DRUGI DANCING** na rzecz Eksternatu, który odbędzie się w sobotę, 1. marca, w salach Żyd. Domu Akad. wywołał w szerokich kołach towarzyskich zrozumiałe zainteresowanie.

ALBERT JEAN.

Rachunek

Paweł Blancard przyszedł do domu bardzo zdenerwowany. Poznać to było odrazu po jego twarzy.

— Co ci się stało? — zapytała pani Blancard, przestraszona.

— Ach Klotyldo, gdybyś wiedziała. Jestem doprawdy bardzo wzruszony. Uratowałem dziś życie człowiekowi...

— Ty? Opowiedz prędko!

— Wiesz, to wszystko stało się tak nagle, że nie mogłem sobie poprostu zdać z tego sprawy. Szedłem dziś, jak zwykle, z biura do domu, śpiesząc na obiad. Właśnie zamierzałem przejść z ulicy de Rivoli na plac Saint—Jacques. Przedemną szedł jakiś pan, elegancko ubrany. Był widocznie zamyślony, gdyż nie oglądając się, szedł wprost przed siebie na jezdnię. — W tej chwili dostrzegłem autobus, nadjeżdżający z sąsiedniej ulicy. Pędził bardzo szybko. Pan, idący przedemną, w ostatniej chwili dostrzegł niebezpieczeństwo. Chciał się cofnąć, ale pośliznął się o coś i upadł. Serce we mnie zamarło z przerażenia. Jak strzała pobiegłem naprzód i w ostatniej chwili zdążyłem dopaść leżącego. Autobus już najeżdżał nań, a szofer, który widocznie też dopiero w ostatniej chwili dostrzegł wypadek, z trudem począł hamować motor. Schwyciłem nieznajomego za połę marynarki i silnie pociągnąłem go do siebie. Udało mi się, choć sam upadłem na kolana i potłukłem się dotkliwie. Ludzie dookoła krzyczeli... i to wszystko!

— A on? — Co on pwiedział? — zapytała żona.

— On...

— No tak, ten człowiek, którego uratowałeś?

— Możesz sobie wyobrazić, jak mi dziękował. Chciał koniecznie, abym poszedł z nim na obiad do restauracji. Ale ja się wymówiłem. Wówczas zapytał mnie, jak się nazywam, gdzie mieszkam, zapytał, czy jestem żonaty...

— Pewnie przyśle mi jakiś prezent! — zawołała żona.

— To możliwe —odparł pan Blancard zamyślony.

— A to był elegancki ten pan?

— Ależ nadzwyczaj elegancki. Gdy żegnaliśmy się, dał mi swoją kartę wizytową.

— Pokaż.

Mała kobietka pochwyciła czemprędzej bilet wizytowy i odczytała: „Hugue de Canadel".

— Tak, masz racię, to pewnie jakiś elegancki pan.

Następnego dnia pani Blancard nakrywała właśnie do stołu, gdy u drzwi wejściowych rozległ się dzwonek. Pośpieszyła do drzwi. Był to posłaniec z wielkim bukietem kwiatów. Do bukietu załączony był list. Jak burza wpadła pani Blancard do pokoju, wołając męża.

— Pawle, Pawle! Zobacz, jakie piękne kwiaty przysłał ten pan, którego uratowałeś... I załączył list, w którym pisze, że przed wyjazdem na południe pragnie ci osobiście podziękować i dlatego odwiedzi nas w przyszłą niedzielę.

— Rzeczywiście? — uśmiechnął się pan Blancard.

Ale mała kobietka nie podzielała radości męża. Zasępiła się.

— Mój kochany, — rzekła po chwili. — Musimy się nad tą sprawa poważnie zastanowić. — Kto wie, czy to nie jakiś wielki bogacz, który zainteresuje się naszym losem i pomoże nam. Czas najwyższy, byś poprawił swoją karierę urzędniczą. Może zamianuje cię dyrektorem swego przedsiębiorstwa? Mówię zupełnie poważnie, wszak jest to rzecz bardzo możliwa. I oto mamy go przyjąć tu u siebie. W takiem mieszkanku?.

Pani Blancard wskazała ręką na bardzo stare, zniszczone mebelki.

— Wiesz przecież, że dużo zależy od wrażenia. Musimy zmienić nasze meble!

— Co takiego?

— Nie przerażaj się. Pamiętasz, dawno już obiecywaliśmy sobie, że kupimy sobie na spłaty przynajmniej salonik, w którym moglibyśmy przyjmować gości. Właśnie teraz jest najlepsza okazja. Widziałam zresztą u stolarza piękny salonik stylowy, bardzo tani.

— Kochana, wiesz przecież, że trudno nam jest i nie będziemy mogli spłacić długu...

— Ach, co mówisz, zobaczysz, jakie doskonałe warunki płatności dostaniemy. Tak samo tapicer da nam tapety na spłaty... Dywan.

— Ależ dziecko, wiele to będzie kosztować?

— Salonik? 6000 franków.

— Sześć tysięcy franków? Ależ na to my sobie nie możemy pozwolić. Przecież to jedna trzecia naszego rocznego zarobku!

— Damy sobie radę, zobaczysz. A kto wie, jeśli ten de Canadel da ci dobre stanowisko, cóż będzie dla ciebie znaczyła kwota 6.000 franków. A to musi być, trudno. Wszak chcesz, aby odniósł dobre wrażenie.

Pan Blancard machnął ręką.

Następnego dnia pani Blancard wzięła się do dzieła. Nikt nie poznałby tej skromnej żony urzędnika. Była przekonana, że nieznajomy okaże się wdzięczny. Warto było się potrudzić.

• • •

Pan i pani Blancord siedzieli na kanapce w nowym saloniku i oczekiwali przybycia gościa. Mijały chwile. Pani Blancard z uczuciem dumy spoglądała na swe dzieło. Pan Blancard był jednak posępny i w myślach obliczał:

Salonik — 6.200 franków, perski dywan — 1.200 franków, firanki — 650 franków, suknia z crepe georgette — 850 franków, jedwabne pończochy — 120 franków, pantofelki — 175 fran

Dokończenie na stronie 14-tej.

Z ufnością należy patrzeć w przyszłość Palestyny

Opinja sen. Godarta

Prezydent towarzystwa „France-Palestine“, senator Justin Godart ogłasza w prasie europejskiej obszerny artykuł, poświęcony rozważaniom nad obecną sytuacją w Palestynie, wytworzoną prze wypadki sierpniowe, i nad ich konsekwencjami.

Wypadki sierpniowe wywarły dlatego silne echo w całym świecie, że dotknęły nietylko sjonizm, ale i porządek międzynarodowy. Zbrodnie arabskie w Palestynie dotknęły 52 państw, które zaręczyły podpisem, że w Palestynie powstanie żydowska siedziba narodowa.

Przechodząc do wrażeń z podróży do Palestyny, stwierdzi senator Godart, iż w czasie wypadków nie było mowy o jakimś masowym ruchu antysjonistycznym wśród ludności arabskiej. Odbywały się pojedyncze morderstwa, ale nie były one wynikiem politycznego ruchu mas arabskich. *Naród arabski jako taki nie poszedł za głosami agitatorów.* Dużą rolę odegrała w wypadkach propaganda *komunistyczna.* Autor cytuje odezwę rozrzucaną po Palestynie, w której rząd sowiecki oświadcza, że rewolucyjni Arabowie mogą liczyć na rosyjską partję komunistyczną i na związek sowiecki.

Ludność arabska nie występuje przeciwko deklaracji Balfoura. Przy rozważaniu stosunków palestyńskich należy ciągle mieć na uwadze fakt, *że żydowska siedziba narodowa znajduje się pod ochroną Ligi Narodów.* Egzekutywa arabska domaga się zniesienia deklaracji Balfoura. A jednak praca żydowska w Palestynie nie rozpoczęła się dopiero od deklaracji Balfoura. Od czasu wygnania Żydów z Hiszpanji odbywała się stała żydowska imigracja do Palestyny. Z utworzeniem Alliance Israelite Universelle w roku 1860 rozpoczyna się nowy ruch, który pragnie spowodować regenerację żydostwa przez pracę na roli w Palestynie. Z utworzeniem Mikwe Israel w roku 1878 rozpoczyna się kolonizacja żydowska. *Osiedlenie Żydów w Palestynie nie jest więc politycznym wynalazkiem rządów Francji i Anglji.* Obecnie istnieje oprócz wielkich gmin w miastach ponad sto kwitnących kolonij w miejscach, gdzie dawniej rozciągały się piaski i bagna. Wszystko to powstało na oczach Arabów, często przy ich udziale, w miastach od kilku wieków, we wsiach od lat 50ciu. Arabowie z tego korzystali, poprawiając wskutek wpływu żydowskiego warunki życia.

Autor wskazuje w dalszym ciągu na fakty obrony Żydów ze strony Arabów w czasie wypadków oświadczając, iż te pojedyncze fakty przemawiają *za możliwością całkowitej zgody.* Wkońcu oświadcza senator Godart, że już obecnie Arabowie należący do przywódców ruchu nacjonalistycznego, rozwijali przed nim plany, przewidujące kolonizację Żydów na pewnych obszarach Palestyny. Obszary te stanowiłyby własność żydowską, a ludność żydowska żyłaby w przyjaźni z ludnością arabską. Rozmaite inne plany mające na celu współpracę i współżycie obu narodów są obecnie przedmiotem dyskusji. Na podstawie tych faktów można z ufnością spoglądać w przyszłość Palestyny.

——o§o——

Jeszcze o eksploatacji Morza Martwego

Londyn (ŻAT). Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin znany antysjonista poseł pułk. Hovard Bury (konserwatysta) raz jeszcze poruszył sprawę koncesji na eksploatację bogactw naturalnych Morza Martwego. Na zapytanie to udzielił odpowiedzi sekretarz stanu dla spraw zagranicznych Artur Henderson, który oświadczył, że koncesja została ostatecznie powierzona do eksploatacji tow. inżyniera Nowomiejskiego i mjr. Tullocha oraz, że ze strony rządu francuskiego nie poczyniono ostatnio żadnych dalszych kroków w sprawie przekazania znanego zatargu do rozstrzygnięcia międzynarodowemu trybunałowi rozjemczemu w Hadze.

Osobliwe żądania Arabów

Jerozolima (ŻAT) Egzekutywa arabska wystosowała do rządu palestyńskiego memorjał, w którym domaga się od rządu(!) zakazania sprzedawania Żydom ziemi, należącej do właścicieli Arabów.

Komisja dla ochrony rolnictwa przy egzekutywie arabskiej postanowiła zwrócić się do rządu z żądaniem zakazania wwozu zboża i mąki celem ochrony miejscowych rolników przed konkurencją zagranicznych importerów.

Ford popierał Bernsteina

Nowy Jork (ŻAT) W tych dniach została już ogłoszona oficjalna nominacja znanego publicysty żydowskiego Hermana Bernsteina na stanowisko posła Stanów Zjednoczonych w Albanji.

W wywiadzie, ogłoszonym w „New-York-World“, p. Hermann Bernstein oświadczył, że Henri Ford najusilniej popierał jego kandydaturę na stanowisko posła w Albanji. Jak wiadomo, przed paru laty p. Bernstein zmuszony był zaskarżyć do sądu „króla samochodów“ za artykuł przeciwko osobie p Bernsteina w pod ówczas antysemickiem piśmie Forda „Dearborn Independent“.

———

POWINSZOWANIE RZĄDU NIEMIECKIEGO DLA KRYTYKA ŻYDOWSKIEGO. Żydowski historyk sztuki i krytyk Maks Osborn otrzymał z okazji obchodzonego przezeń jubileuszu 60-lecia urodzin liczne powitania z najszerszych kół świata teatralnego, literackiego i naukowego. Powitania nadesłali również kanclerz Rzeszy Hermann Müller i pruski minister oświaty Grimme.

TEATR ŻYDOWSKI W CZERNIOWCACH. Ministerstwo oświaty zezwoliło na nadanie żydowskiemu teatrowi pawilonowemu w Czerniowcach pod dyrekcją p. Mojżesza Reisza nazwy „Miejskiego Żydowskiego Teatru Pawilonowego“ Dotychczas władze odmawiały temu teatrowi nazwy „miejskiego“.

POMOC DLA ARABÓW. Muzułmański związek młodzieży w Kairze nadesłał na ręce naczelnego muftiego Jerozolimy dalszy zasiłek w wysokości 100 f szterl. na rzecz funduszu pomocy dla Arabów, poszkodowanych w czasie wypadków sierpniowych w Palestynie. Ogółem wśród Arabów egipskich zebrano dotychczas na ten fundusz 700 f. szterl.

KOMUNIKATY

— **ŻYDOWSKI UNIWERSYTET LUDOWY** (Przemyska 3). Dziś w niedzielę o godz. 4-ej pop. odczyt prof. dr. Stendiga n. t. „Zabawa dorosłych w świetle nauki“, o godz. 5-ej odczyt p. dr. Wandera n. t. „Higjena pracy umysłowej“.

— **BRITH TRUMPELDOR** (Zielona 17). Kurs instruktorski: Dziś w niedzielę o godz. 4-ej pop. „Palestynografja“, o godz. 6-ej „Historja literatury hebrajskiej“.

— **GORDONJA.** Dziś w niedzielę o godz. 5-ej pop. w lokalu własnym przy ul. Starowiślnej 68, III. p. of. referat red. dr. Berkelhammera n. t. „Kwestja parlamentu w Palestynie“. Goście mile widziani.

— **PRZEDŚWIT HASZACHAR.** Dziś w niedzielę kulig saneczkowy. Zbiórka punkt. o godz. 10 rano przed Sokołem

— **„JEHUDA“.** Dziś w niedzielę całodniowy kulig saneczkowy do Ojcowa. Zbiórka w lokalu przy ul. Zielonej 17. Odjazd punkt. o godz. 9 rano, powrót o godz. 7 wiecz.

— **SKA „KADIMAH“.** Dziś w niedzielę o godz. 3 pop. w lokalu wł. Walny Konwent Wyborczy. Prosimy Filistrów Korp. o przybycie.

— **ŻYD. SOC. PARTJA ROB. POALE SJON (ZJEDN. Z CSP.)** Dziś w niedzielę dnia 16 bm o godz. 7.30 wiecz odbędzie się uroczyste otwarcie nowego lokalu przy ul. Podbrzezie Nr. 4, II. p. of. Przemówienia wygłoszą dr. J. Arnhold, N. Birnbacki i Ch. Henig. W części artystycznej wezmą udział: Runa Wellner, M. Gebirtig i L. Herbst.

— **STARANIEM TOW. „NASZE DZIECI“** dziś w niedzielę o g. 7-ej wiecz. w lokalu przy ul. Krakowskiej l. 23, I. p. odczyt adw dra Jakóba Brossa pt. „Jak chronić dzieci przed drogą przestępstwa?“ Wstęp wolny.

Primo de Rivera na urlopie...

(-si) Primo de Rivera osiadł zdaje się w Paryżu, gdzie będzie zdaje się obecnie spożywał gorzki chleb opozycji. Przed swoim wyjazdem z Hiszpanji wydał były dyktator odezwę do swych wiernych, że tylko na cztery tygodnie opuszcza ojczyznę dla wyleczenia nerwów. Narazie członkowie stworzonej w błogich czasach dyktatury przez Primo de Riverę organizacji „Union Patriotica“ marzą o politycznej aktywności. Wiedząc jednakowoż dobrze, że „Union Patriotica“ jest w Hiszpanji skompromitowana, postanowili zmienić szyldzik i nazwać tę swoją partję innem mianem. Nie będzie to już „Union Patriotica, ale „partja konstytucyjna“. Co za dziwny paradoks losu, na który sobie pozwala ironja dziejowa! Partja człowieka, który obalił konstytucję, nazywa się akuratnie partją konstytucyjną!

Organizatorzy jej są pełni nadziei, gdyż spodziewają się, że Primo de Rivera będzie tę partję dalej finansował. Wszak zebrano dla dyktatora swego czasu cztery miljony pesetów, jako dar narodu dla swego zbawcy. Primo de Rivera opowiadał wówczas głośno, że użyje tego funduszu na budowę wielkiego gmachu, w którym on sam zamieszka i w którym znajdą pomieszczenie wszystkie biura organizacji „Union Patriotica“. Przeczuwając widocznie jednak swój los, był Primo de Rivera na tyle przezorny, że zapomniał o swem przyrzeczeniu i kazał te cztery miljony umieścić w bankach paryskich. A uczynił to właśnie wtenczas, kiedy jaknajgwałtowniej piorunował przeciwko zdrajcom ojczyzny, którzy wywożą kapitały zagranicę i podkopują w ten sposób kredyt i walutę ojczyzny. Ale czasy się zmieniają, a z niemi zmienia się i — patrjotyzm Teraz Primo de Rivera najprawdopodobniej zupełnie inny zrobi użytek ze swych miljonów...

Dwie afery kryminalne w Paryżu

Przed paryskim sądem przysięgłych toczą się obecnie dwa sensacyjne procesy kryminalne, które naprawdę mogłyby mieć miejsce na filmie. Okazuje się jeszcze raz, że życie jest najbardziej pomysłowym reżyserem.

Żona paryskiego adwokata Charlesa Langue'a jest kobietą młodą i bardzo piękną. Mąż jej miał kiedyś jedną z najlepszych kancelaryj w Paryżu. Później noga mu się powinęła i nie mógł dalej prowadzić kancelarji. Cały swój majątek włożył w przedsiębiorstwo automobilowe swego brata, które przynosiło bardzo znaczne dochody. Między braćmi doszło jednak do kłótni na tle majątkowem, a właściciel fabryki wyrzucił ze spółki swego brata adwokata i wydał polecenie, by go wogóle nie dopuścić do fabryki. Pani Langue, która prowadziła dom na wielką stopę, musiała ograniczać swoje wydatki, a nawet sprzedano jej wille i drogocenną biżuterję. Pewnego dnia zaczekała pani mecenasowa na swego szwagra przed fabryką i zastrzeliła go na miejscu. Obrony pani Langue podjął się jeden z najsławniejszych adwokatów paryskich, Raymond Hubert. Jest bardzo prawdopodobnie, że p. Langue zostanie uwolniona.

O wiele cięższą jest sprawa młodego Jerzego Legaya, syna bogatego restauratora paryskiego, który wbrew woli swego ojca ożenił się z biedną dziewczyną. Stary Legay był wdowcem i miał przyjaciółkę. Przyjaciółka, pani Francoise buntowała starego Legaya przeciwko małżeństwu syna i doprowadziła do poróżnienia się ojca z synem, spodziewając się, że sama obejmie spadek po bogatym swym przyjacielu Młody Legay zainscenizował komedję, napisał do ojca, że wyrzeka się swej żony i prosi go o przebaczenie. Ojciec mu przebaczył i z tej okazji urządzono ucztę. Podczas uczty wyciągnął Legay rewolwer i zastrzelił na miejscu przyjaciółkę swego ojca, ale jedna z kul ugodziła też śmiertelnie starego Legaya. Teraz oskarżony jest młody Legay o ojcobójstwo i zamordowanie pani Francoise.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Bank międzynarodowy jako narzędzie stabilizacji stosunków gospodarczych

Plan Younga przewiduje, jak wiadomo, zorganizowanie instytucji finansowej pod nazwą „Bank dla międzynarodowych spłat". Mamy tu zatem do czynienia z pierwszym w historji międzynarodowym bankiem.

Idea takiego banku zrodziła się po wojnie światowej, a jej autorem był niejaki *Heyman*, który w r. 1922 opublikował książkę w języku niemieckim pt. „Die Völkerbank". Obecnie na łamach czasopisma „Nord und Süd" niemieckiego organu, poświęconego międzynarodowej współpracy, opowiada autor o dziejach swego projektu, który był swego czasu mocno popierany przez *Walthera Rathenaua*. Pomysł do tego projektu zaczerpnął Heyman od Proudhona utopijnego socjalisty francuskiego, który zorganizował Bank Ludowy w Paryżu i spodziewał się, że tą drogą uda mu się usunąć zyski, które ciągnie kapitał z wymiany towarowej. Bank Proudhona miał być wielką spółdzielnią kredytową i zarazem instytucją emisyjną dla banknotów prywatnych. Bank ten miał pobierać opłatę tylko na pokrycie wydatków administracyjnych. Otóż Heyman myśl tę rozwinął, uważał bowiem, iż projekt może mieć powodzenie nie tylko w skali światowej. Działalność takiego banku, ograniczona do niewielkiego terytorjum, musi się zakończyć niepowodzeniem, jak Bank Proudhona.

Projekt swój przedłożył w r. 1920 ówczesnemu ministrowi odbudowy gospodarczej w Niemczech, Waltherowi Rathenauowi, był on również przedmiotem obrad konferencji finansowej w Genewie w r. 1922, nie znalazł tam jednak aprobaty, konferencja wolała ograniczyć się do omówienia zagadnienia współpracy banków emisyjnych jako drogi odbudowy gospodarczej świata. Projektem tym zainteresowano się ponownie w związku ze zbliżającą się międzynarodową konferencją ekonomiczną w Genewie. Opublikowany podówczas przez Heymana w „Berliner Tageblatt" artykuł p. t. „Europabank" przetłumaczony został na wszystkie prawie języki świata. W r. 1928 podjął tę myśl bankier amerykański Morgan i jego dziełem jest „Bank dla międzynarodowych spłat reparacyjnych i wojennych", odbiegający daleko od projektu Heymana.

Zdaniem Heymana bank reparacyjny jest pewnym postępem w stosunku do tego, co było dotychczas, nie wierzy jednakowoż, by mógł on spełnić oczekiwane po nim nadzieje opanowania stale zmiennej konjunktury i spotęgowania akumulacji kapitału w gospodarstwie światowem. Spełnić je mógłby tylko taki bank, który byłby w stanie udzielać bezprocentowych kredytów, a więc miał prawo wydawania banknotów międzynarodowych, które zastąpiłyby złoto jako narzędzie międzynarodowej wymiany towarów.

Heyman uważa, *iż dalsza ewolucja obecnego banku wymaga, by już obecnie poddano go pod kontrolę, a nawet władzę Ligi Narodów*. Heyman sądzi, iż w miarę jak coraz mniej będzie złota w stosunku do rosnących potrzeb banków emisyjnych, ograniczą one w drodze umowy ilość złota, wymaganego obecnie przy emisji banknotów. *J. B.*

Stopa procentowa od wkładów

W uzupełnieniu wzmianki o obniżeniu stopy procentowej od wkładów w bankach prywatnych dowiadujemy się, że związek banków postanowił obniżyć stawki od wkładów złotowych w następujący sposób:

a vista z 6 i pół na 5 i pół proc.,

z jednomiesięcznem wypowiedzeniem z 8 na 7 i ćwierć proc.,

z trzymiesięcznem wypowiedzeniem z 9 na 8 i ćwierć proc.,

a z sześciomiesięcznem wypowiedzeniem z 10 na 9 proc.

Nowe stawki mają wejść w życie z chwilą ukazania się zatwierdzonego już przez Sejm rozporządzenia o zniesieniu podatku od kapitałów i rent.

Zadania komisji dla zbadania sytuacji w handlu

Zadaniem tej niedawno powołanej do życia komisji jest przedewszystkiem zbadać sytuację kredytową kupiectwa, źródła kredytu, jego koszty, i szanse otrzymania.

Zajmie się ona również stosunkiem producenta do handlu hurtowego, objawami *eliminowania handlu hurtowego przez producenta*.

Trzecia grupa zamierzeń, to przestudjowanie zjawisk, prowadzących do przekształcenia struktury handlu, takich więc jak powstawanie domów towarowych, przedsiębiorstw filjalnych itp.

A wreszcie rzecz najważniejsza: *zbadanie kosztów własnych kupca*, zbadanie rozkładu kosztów i możliwości ich zmniejszenia przez odpowiednią politykę zakupów zapasów, przez odpowiednie prowadzenie rachunkowości, wreszcie przez stosowanie statystyki.

Komisja planuje wydanie szeregu popularnych prac, któreby w przystępnej formie w szerokich sferach propagowały zasady naukowej organizacji przedsiębiorstw handlowych. Broszury te, w drodze przykładowej przedstawiają jak to zagranicą kupiectwo na każdym kroku korzysta z badań naukowych.

Również na użytek praktyczny i to doraźny, opublikowane będą cyfry wskaźnikowe sprzedaży, zapasów i obrotu w poszczególnych branżach. Cyfry te służyć będą kupcom za miarę porównawczą w ich działalności handlowej.

Dla ustalenia tych cyfr rozpisano już ankietę którą systemem angielskim poprowadzi się usiłując kupcy o wyjątkowo dużem doświadczeniu, opowiedzą, jakie są główne bolączki handlu, jakie się zaznaczają obyczaje nabywcze, jakie gusta zdradza publiczność.

W taki więc sposób pojmuje swe zadanie komisja dla badań nad handlem. W jakim stopniu zadania te spełni, — zależy to w pierwszym stopniu od samego kupiectwa. Musi ono bowiem zrozumieć, że ratunek handlu w Polsce nie zawisł nietylko od ulg podatkowych, ale że w wielkiej mierze zależny jest *od modernizacji tej bodaj najbardziej przestarzałej u nas* dziedziny pracy.

—

W sprawie reformy giełd pieniężnych

Opinja niemieckiego ekonomisty

Na łamach organu gospodarczego „Magazin der Wirtschaft" wystąpił znany teoretyk zagadnień finansowych, prof. Prion z Berlina, z żądaniem daleko sięgającej reformy giełdy pieniężnej. Zdaniem jego panująca obecnie na giełdach europejskich martwota wywołana jest nie

tylko brakiem kapitału, na który cierpi cała Europa, ale i daleko sięgającemi zmianami w metodach finansowania produkcji. Towarzystwa akcyjne, zwłaszcza wielkie, przeszły od od finansowania drogą giełdy do samofinansowania własnych przedsiębiorstw. Coraz mniej się przeznacza na dywidendy do podziału między akcjonarjuszy z pośród szerokiej publiczności, natomiast coraz częściej lokuje się zyski odrazu w inwestycje.

Duży wpływ na osłabienie działalności giełdy wywarły, zdaniem autora, rozwijające się kartele i trusty. Przedsiębiorstwa, szukające kapitałów, porozumiewają się bezpośrenio z innemi towarzystwami, zasobnemi w kapitały, następuje wymiana akcji, dokonuje się operacje finansowe nietylko z wyłączniem giełdy, ale na wet i banków.

Również i same banki coraz mniej korzystają z usług giełdy. Drogą wkładek oszczędnościowych i kapitałów zdobywają środki finansowe, przy pomocy których same wkraczają w produkcję. Związek między bankami a przemysłem staje się coraz ściślejszy, banki często są tylko ajencjami, zdobywającemi dla niego kapitał bezpośrednio od szerokiej publiczności. Stąd ten ogromny nacisk, który ostatnio bankowość niemiecka kładzie na reklamę, starając się wyłowić każdy grosz, który nie tkwi w produkcji, ałetezauruje się bezczynnie wśród szerokich warstw publiczności.

Wojna i inflancja zerwały stosunek między publicznością i giełdą. Nowe warstwy ludności, które czasy powojenne wydobyły na powierzchnię życia gospodarczego, mają znacznie mniej zainteresowania dla operacyj giełdowych, interesują się niemi tylko ci, którzy drogą spekulacji chcieliby dorobić się odrazu wielkich majątków. Coraz rzadziej spotyka się typ rentjera, grającego na giełdzie, a coraz częściej spekulanta.

Prof. Prion podaje cały szereg propozycyj, które zdaniem jego mogłyby ożywczo wpłynąć na giełdę i zainteresowanie się nią szerokej publiczności. Dużą rolę przypisuje on tzw. trustom inwestycyjnym, które przystępując do organizowania nowych działów produkcji, zdobywają kapitał przez zainteresowanie tem tworzącem się przedsiębiorstwem szerokiej publiczności.

Uwagi te są aktualne i dla stosunków polskich, gdzie martwota na giełdach pieniężnych stała się już zjawiskiem chronicznem, gdzie, jak się wyraził jeden z ekonomistów polskich, pierwszy lepszy spekulant czasem decyduje o kursie akcyj najpoważniejszych przedsiębiorstw.

J. B.

Zagadnienie elektryfikacji Polski

Wywiad u Ministra Robót Publicznych Prof. Dr. Inż. Maksymiljana Matakiewicza

Zagadnienie elektryfikacji kraju wysuwa się w ostatnich latach na czoło zagadnień gospodarki narodowej. Pragnąc uzyskać miarodajne zobrazowanie sprawy elektryfikacji Polski, przedstawiciel PAP. zwrócił się do Ministra Robót Publicznych, pros. Dr. Inż. Maksymiljana Matakiewicza, z prośbą o wypowiedzenie swych uwag na powyższy temat. (W części wczorajszego nakładu podaliśmy już w streszczeniu wywody p. min. Matakiewicza).

— Sprawa elektryfikacji Polski — zaczął p. Minister Matakiewicz — przedstawia się smutnie i pod tym względem kraj nasz w porównaniu z Zachodem jest bardzo zacofany. Istnieją co prawda nieliczne elektrownie okręgowe, oraz cały szereg elektrowni komunalnych, jednak elektrownie te nie są połączone ze sobą w jeden system i praca tych zakładów w wysokim stopniu jest nieekonomiczna. Stosunkowo najlepiej pod względem elektryfikacji przedstawiają się zachodnie połacie kraju, wschodnie zaś, a częściowo też centralne i południowe, stanowią pod tym względem teren zupełnie dziewiczy.

— Jakie są plany Ministerstwa Robót Publicznych na polu elektryfikacji Polski?

— Ministerstwo Robót Publicznych pracuje nad planem elektryfikacji od szeregu lat, łącznie z Polskim Komitetem Energetycznym. W pracach tych dążono do stworzenia racjonalnego planu elektryfikacji, co też w dużej mierze zostało uskutecznione. W planie tym objęte jest wyzyskanie energji cieplnej ni węglu, torfu etc. w równej zaś mierze wyzyskanie sił wodnych na wszystkich terenach, gdzie te siły istnieją, a więc wyzyskanie energji rzek górskich w Karpatach i Tatrach, jak i sił wodnych pomorskich, oraz w województwach północno-wschodnich.

Jednym z etapów na drodze realizacji planu elektryfikacji kraju — dodał p. Minister — jest wybudowanie zakładów o sile wodnej i elektrowni w Gródku i Żurze na Pomorzu. Uroczyste uruchomienie i poświęcenie tej ostatniej odbędzie się w dniu 15 bm. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

— Jaki jest przypuszczalny koszt zrealizowania pełnego planu elektryfikacji kraju?

O kosztach, nawet przypuszczalnych, trudno mówić, gdyż realizowanie planu elektryfikacji trwać będzie przez dłuższy okres. W każdym razie koszty będą bardzo znaczne. Byłoby najbardziej pożądane przeprowadzenie elektryfikacji środkami finansowemi własnemi, jednak wobec niedostateczności ich, trzeba się będzie oprzeć również na kapitałach zagranicznych. W tym wypadku musiałby być zapewniony w przedsiębiorstwach przeprowadzających elektryfikację, wybitny i wystarczający udział, oraz wpływ i nadzór państwa i samorządów.

— Jak się przedstawia sprawa oferty elektryfikacyjnej Harrimanna?

— Co się tyczy sprawy Harrimanna, to odbywają się nad nią dalsze narady w łonie rządu, gdyż sprawa ta interesuje także inne ministerstwa, prócz ministerstwa robót publicznych. W każdym razie sprawa ta zostanie w krótkim czasie rozstrzygnięta.

—o§o—

NOWA EMISJA DOLARÓWEK. Zgodnie z przyjętą przez Sejm uchwałą o wypuszczeniu nowej emisji pożyczki dolarowej, nowe dolarówki wypuszczone zostaną w lutym 1931 r. W tym czasie nastąpi również wymiana i spłata pożyczki dolarowej z roku 1926.

ZNIESIENIE PODATKU OD KAPITAŁÓW I RENT. Dowiadujemy się, że ustawa o zniesieniu podatku od kapitałów i rent ukazać się ma przed 1 kwietnia br. Ustawa ta wejdzie w życie z dniem ogłoszenia, z tem jednakże, że wkłady i renty będą wolne od podatku od dnia 1 stycznia br.

PRZESUNIĘCIE TERMINU PŁATNOŚCI I RATY PODATKU GRUNTOWEGO. Min Skarbu komunikuje, że wobec uchwalenia przez ciała ustawodawcze ustawy o ujednostajnieniu terminów płatności podatku gruntowego i przymusowych składek ogniowych, termin płatności pierwszej raty podatku gruntowego w rb. przypadający na okres od 15 lutego do 15 marca, został przesunięty na kwiecień.

SYNDYKAT RUR IZOLACYJNYCH. Niedawno podpisana została pomiędzy polskimi fabrykantami rur izolacyjnych umowa, na mocy której utworzone zostało Centralne Biuro Sprzedaży Rur Izolacyjnych Sp. z o. o. Umowa, podpisana na pięć lat, reguluje przedewszystkiem ceny i warunki płatności wyrobów przemysłu rur izolacyjnych w ten sposób, że wszystkie zamówienia, jakie napływają do fabryk, przesyłane są do Centralnego Biura Sprzedaży, które rozdziela je pomiędzy członków Syndykatu wedle specjalnego klucza, ustalonego w umowie, wydając na zamówione towary odpowiednie dyspozycje.

NAJWIĘKSZA NIEWYPŁACALNOŚĆ W ŁODZI Firma łódzka „Tow. Akc Sukiennej Manufaktury Leonhardt, Woelker i Girbardt" złożyła onegdaj podanie o nadzór sądowy. Przedsiębiorstwo istnieje od r. 1879, bilans firmy zamknięty jest sumą ponad 32 miljonów złotych.

NOWA USTAWA O WYPIEKU CHLEBA W NIEMCZECH. Minister do spraw żywnościowych Rzeszy złożył w Reichstagu projekt nowej ustawy o wypieku chleba. Według tej ustawy chleb pszenny musi się składać w 95 proc. z pszenicy i w 5 proc. z żyta.

EDWIN ERYK DWINGER

ARMJA ZA DRUTEM KOLCZASTYM

PAMIĘTNIK Z SYBIRU

Autoryzowany przekład Wandy Kragen

16 (Ciąg dalszy.).

Po kolacji — składa się ona jak zwykle z „czarnej" kaszy, potrawy ordynarnej, której nie trawią nasze osłabione żołądki — widzę, że człowiek z postrzelonemi jądrami podnosi się po raz pierwszy z łóżka, odkąd leży na sali. Z rozkroczonemi nogami podchodzi prosto do mnie i wpatruje się we mnie, jak gdyby zbudzony z okropnego snu.

— Ty, powiedz no, — zaczyna — tyś jest wykształcony i powinieneś to wiedzieć. Czy można bez tego?..

— Co masz na myśli, towarzyszu? — pytam zmieszany.

— Mianowicie, — otwiera kalesony, wykonuje krótki, tnący ruch ręką — nic nie zostało, prawda?

Mam mu rzec całą prawdę? Nie mogę. — Owszem — mówię — zdaje mi się, że tak, jakkolwiek tylko dzieci nie można mieć...

— Tak — mówi ochryple, — tylko dzieci nie.. Milczy chwilę, dysze ciężko, wyciąga fotografję z pod koszuli, podsuwa mi ją przed oczy Jest to fotografja poczciwej rosłej dziewuchy — istna maszyna rozrodcza, powiedziałby Brünn.

— Moja żona — mówi krótko. — Nie mieliśmy dotychczas dzieci, nie moglibyśmy sobie na to pozwolić, nie starczyło pieniędzy. Ale ona chce mieć przynajmniej sześcioro. Bez dzieci życie jest niczem, mówiła zawsze...

I idzie z powrotem do łóżka, wyciąga się jak długi i nie odzywa się odtąd słowem do nikogo, aż go nie wyślą do Syberji.

Kiedy nazajutrz wnoszą mnie do sali opatrunkowej, stoi tu w istocie austrjacki lekarz pułkowy, poważny, szpakowaty pan. — Teraz przychodzi nasz benjaminek! — Objaśnia nasza miła siostra, uśmiechając się do mnie zachęcająco.

Lekarz odwraca się i przez chwilę mierzy mnie wzrokiem. — No, a co z panem? — pyta.

— Mam się poddać amputacji nogi — odpowiadam słabo.

— Amputacji? Nonsens! — żachnął się.

Otwieram szeroko oczy, doktór zdejmuje bandaże, wyciąga dren, wprowadza do rany instrument, potrząsa niechętnie głową. — Niesłychane! — mruczy pod nosem. — Czem leczono pańską ranę ostatnio?

— Jodem, panie doktorze.

Widzę po nim, że nie powstrzymałby ostrego przekleństwa, gdyby rosyjska pielęgniarka nie stała obok. — O amputacji niema chwilowo mowy — oświadcza krótko.

Rany moje zostają starannie oczyszczone i obłożone mokremi kompresami, nie więcej. Opatrunek jest o połowę mniej bolesny niż u poprzednich lekarzy. Tym niespodzianym obrotem rzeczy jestem tak podniecony, że w nieopanowanym impulsie chwytam jego ręce. — Już dobrze, dobrze — mówi szorstko, ale po twarzy jego błąka się uśmiech. — Następny, proszę!

Leżę w łóżku taki szczęśliwy, jakbym się dowiedział, że zawarto pokój. Głaskam swoją nogę i śpiewam po cichu. Boże, czy to naprawdę możliwe? Czy to nie gorączkowa fantazja? Szczypię się w uratowaną nogę — przecieram sobie oczy, dotykam ciała. Nie, jestem trzeźwy, jest zresztą rano. I wszystko, wszystko jest prawdą...

Po południu przychodzi Pod. — Nie odetną mi nogi, Pod! — wołam już zdaleka.

Pod wyłupia na mnie oczy. — Co? A ja myślałem, że to dzisiaj?

— Austrjacki lekarz... Nonsens, oświadczył, pomyśl sobie!

— A widzisz — mówi ze złością — Co to za dranie, ci zakazani felczerzy?

— Nie, Pod. Nasz doktór ze szklanem okiem był dobrym człowiekiem.

— Gwiżdż na to! Co mi z jego dobroci, jeśli mnie ona kosztuje protezy? Mój Boże, szkoda, żem tego wcześniej nie wiedział! Prawie że nie wadyłem się

INFORMATOR GOSPODARCZY.

STERNLAUF, BLACHARZ: Jeżeli pracuje Pan sam, bez żadnego pomocnika, to nie jest Pan obowiązany do nabycia świadectwa przemysłowego, ani też do płacenia podatku obrotowego. O ile jednak sprzedaje Pan swoje wyroby na targu, to winien Pan nabyć jedynie świadectwo IV. kategorji handlowej i w tym wypadku musi Pan płacić podatek obrotowy.

STAŁY CZYTELNIK M. W. O.: Ze względu na to, że ma Pan skład przy innej ulicy, winien Pan nabyć świadectwo handlowe II kategorji.

SKLEPIKARZ: 1) Nie odpowiada Pan z weksla gdyż protest został wadliwie założony. 2) musi Pan mieć uznanie długu, gdyż inaczej pretensja przedawnia po 6 miesiącach, 3) odpowiada Pan, chyba że obecny posiadacz weksla jest w porozumieniu na Pańską szkodę z tym, który weksel od Pana otrzymał.

S. BIRN: Rzemieślnik, który zatrudnia tylko 1 siłę pomocniczą, winien wykupić tylko świadectwo przemysłowe VIII kategorji, natomiast nie płaci podatku obrotowego.

K. KURZMAN: W sprawie umorzenia podatku od lokali obowiązuje rozp. Min. Skarbu z 29. XII. 1926. Dz. U. Nr. 12/27 poz. 95.

D. N. S.: Podstawą wymiaru podatku od lokali jest czynsz płacony w roku 1914 względnie wartość użytkowa z owego czasu. Podstawy tej nie może obecnie Magistrat podwyższyć, nie mając do tego rezerwowych danych.

MÓJ POSAG: Ubezpieczenia w towarzystwach austrjackich nie zostały jeszcze uregulowane, odnośna umowa ma być dopiero zawarta przez rząd.

UBEZPIECZENIE WŁOSKIE: Ubezpieczenia te przerachowane zostały na 15 proc.

ABONENT BRZESKO: Według rozporządzenia waloryzacyjnego 2 korony w drugim kwartale 1918 równają się 1 zł.

PRZEMYŚL: 1) Nieodpowiada Pan za wypadek lecz właściciel towaru. 2) Ma Pan obowiązek zapłacić weksel tylko wtedy, gdy Panu ten weksel zostaje wydany. 3) Porównaj odpowiedź pod „Mój posag".

R. Z.: Mając przedsiębiorstwo III kat. handlowej nie jest Pan obowiązany składać zeznanie o obrocie.

ESHA: Tak szczegółowych informacyj nie możemy Panu na tem miejscu udzielić. Proszę się zwrócić do adwokata. Co do ustaw, o które Pan pyta, zostały obie wydane wraz z uzupełnieniami w wydawnictwie F. Hoesicka, w Warszawie.

H. E. P.: Porównaj odpowiedź pod „Ubezpieczenie włoskie".

ST. CZYT. N. D.: Cegielnie korzystają z 1 proc. stawki podatku obrotowego, o ile sprzedają cegły innym przedsiębiorstwom przemysłowym dla przeróbki, względnie zużycia.

S. G. MEISTER: Konieczne jest osobne świadectwo na handel.

WYJEŻDŻAJĄCY, TYCZYN: Może Pan zabrać z sobą, nie podlega ocleniu.

N. SCH. NR. 19: Por. odpowiedź pod „Mój posag".

---

tu przyjść. Teraz już stało się, myślałem sobie wciąż...

— Uważaj! — mówię rozradowany, — teraz wyzdrowieję równocześnie z tobą. Nie śpiesz się zanadto...

Pod śmieje się. — Będę się miał na baczności! Tak dobrze nie będzie nam na Syberji, obawiam się... — Sięga do kieszeni szpitalnego płaszcza, wyjmuje dwie kostki cukru. — Schnarrenberg posyła ci to, — objaśnia krótko. — On też myślał, że to dzisiaj. No, dość o tem!

— Chcesz papierosa, Pod?

— Człowieku! — krzyczy. — Skąd taki zbytek? Oczywista, chcę...

— Pewien austrjacki oficer przyniósł mi je, gdy spałem!

— Serce to już mają te bestje, trzeba im przyznać! — mówi Pod łaskawie.

Dymimy potężnie. — A co słychać z tym jegomościem, co ma postrzał w płucach? — pytam nagle.

Pod potrząsa głową. — Ach, — odpowiada po chwili. — To tylko nieboszczyk na urlopie.

Wreszcie powstaje. — Chodźmy z powrotem do naszej komnaty — mówi uspokojony... — Zresztą teraz nie muszą już pełzać na czworakach — dodaje z dumą.

Wtykam mu parę papierosów do ręki. — Pozdrów także Brünna i Schnarrenberga!

— To chyba jasne. Patrz tylko, abyś wnet przyszedł do nas z powrotem! (C. d. n.).

Pośmiertne dzieło Clemenceau'a

„Wielkość i małość zwycięstwa". — Atak na Focha. — Sylwetki Poincare'go, George'a Wilsona, Benesza i Paderewskiego. — Psychologja Niemiec. — Przeciwko Briandowi.

Prasa paryska przynosi obszerniejsze szczegóły o ostatniem dziele Clemenceau'a, nad którem „tygrys" pracował, jeszcze bezpośrednio przed swoją śmiercią. Dzieło to „Grande et Misere en vitoire", składa się ze wstępu i 12 rozdziałów zatytułowanych w sposób następujący: 1) Jedność naczelnego dztwa, 2) Chemin des Dames 3) Pomoc oddziałów amerykańskich, 4) Przesilenie w armji angielskiej, 5) Zawieszenie broni, 6) Militarne niesubordynacje, 7) Belgijskie intermezzo, 8) Konferencja pokojowa, 9), 10 i 11) Traktat wersalski, 12) Pakt gwarancji.

Clemenceau zachował w swojem ostatniem dziele ostrość inwektywy, do czego nas w poprzednich swych dziełach już przyzwyczaił. Bardzo energicznie atakuje marszałka Focha, zarzucając mu cały szereg niesubordynacyj militarnych. Ujemnie wyraża się o militarnym talencie Focha, odmawiając mu zdolności do piastowania naczelnego dowództwa. Później w dalszych rozdziałach ton wobec Focha staje się łagodniejszy. Clemenceau widocznie doszedł do przekonania, że nie wypada mu się tak znęcać nad zmarłym marszałkiem Francji. Rozdział o Fochu kończy się pytaniem: „Gdzieżby pan dzisiaj był, mój biedny marszałku, gdybym ja wówczas nie stanął między panem a pańskimi sędziami?

Niemiłosiernym jest Clemenceau dla swego rywala, którego zawsze z całej duszy nienawidził — dla Poincarego. Wprawdzie we wstępie zapewnia, że będzie się starał jak najmniej mówić o Poincarem, ale niechęć ku niemu była widocznie tak silna, że Clemenceau nie mógł jej opanować. Długo i szczegółowo opowiada o intrygach, które Poincare snuł przeciwko niemu tak wtenczas gdy Clemenceau tworzył swój gabinet podczas wojny, jak i w Wersalu, gdy Clemenceau prowadził rokowania pokojowe.

Nie oszczędza też Clemenceau armji amerykańskiej Generałowi Pershingowi, jej głównodowodzącemu zarzuca kunktatorstwo i oskarża go o oszczędzanie armji amerykańskiej, chociaż Francja broczyła krwią. Gdyby Pershing rzucił wczas swą armję na fale wojny, uratowanoby życie setkom tysięcy żołnierzy francuskich.

Znajdujemy też w dziele zjadliwe sylwetki wszystkich wybitnych mężów stanu, którzy w Wersalu pracowali razem z autorem nad traktatem pokojowym. Z wytworną ironją charakteryzuje Lloyda Georgea, nazywając go jawnym wrogiem Francji, co się już okazało po zawieszeniu broni. Z ironją mówi też o Wilsonie, Balfourze, Hooverze, Beneszu, Paderewskim i wielu innych mężach stanu.

Specjalne uwagi poświęca Niemcom, u których widzi „nieśmiertelną arogancję". Clemenceau nie wierzył w rewolucję niemiecką i był przekonany, że żyje jeszcze w Niemczech wciąż dawny duch Hohenzollernów. Niemcy, ze swym przemysłem, swą arystokracją, swą całą wiernopoddańczą filozofją i nauką, stanowią wyraźną antytezę Francji. Clemenceau przeprowadza żywą i nader interesującą analizę Niemiec, które przeciwstawia Francji.

Ostatni rozdział poświęcony jest Briandowi i jego polityce pokojowej. Tu stary „tygrys" nie ukrywa swego pesymizmu i ostrzega przed widmem nowej wojny, którą przygotowuje się przy dźwiękach pokojowej gitary w Genewie. Clemenceau jest rozgoryczony na wszystkich późniejszych po sobie polityków, którzy rzekomo obalili jego dzieło pokoju.

Książka o zamachu w Sarajewie

Pod nagłówkiem „Dramat historyczny — Zamach w Sarajewie" ukazała się u Payot'a książka współpracownika „Information", Alberta Mousset, o procesie Gawryły Principa i jego wspólników, autorów zamachu na osobę arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, następcy tronu austro węgierskiego. M. in. dokumentami, ogłasza on dwa nieznane dotąd listy, które wywołają niezawodnie ożywioną polemikę w prasie światowej. Stwierdzają one bowiem interes polityczny, który miał rząd austro-węgierski w procesie sarajewskim i jego chęć zrzucenia na Serbję odpowiedzialności za wojnę światową. Są to dwa listy, adresowane do ówczesnego ministra finansów Bilińskiego, i jednocześnie ministra austro-węgierskiego dla Bośni i Hercegowiny, przez hr. Berchtolda, ministra spraw zagranicznych oraz przez premjera węgierskiego Tiszę. W pierwszym z wymienionych listów hr. Berchtold prosi ministra Bilińskiego o użycie swych wpływów u władz miejscowych, aby wyrok zapadł zgodnie z życzeniem rządu austro węgierskiego, czyli aby można było odpowiedzialność za wybuch wojny zrzucić na Serbję. W drugim hr. Tisza robi objekcje natury dyplomatycznej przeciwko wypowiedzeniu wojny Serbji, zaznaczając, że administracja Bośni i Hercogowiny nie jest uprawniona do zrzucania odpowiedzialności na Serbję, wobec tego, że we własnym kraju zachowywała się w sposób obojętny względem rozwijającej się agitacji.

Skandale w Hollywood

Afery rozwodowe trzech gwiazd ekranu

Mary Pickford i Douglas Fairbanks uchodzą za idealne małżeństwo. Żyją bowiem ze sobą już cały szereg lat, a prasa dotychczas nie przyniosła żadnego skandaliku, któryby zamącił idealną harmonję między nimi. Natomiast inne gwiazdy są dla żądnych sensacji reporterów gazet bardziej łaskawe. Ostatnio rozpisuje się prasa amerykańska bardzo szeroko o aferze Marji Cordy, która wniosła przeciwko swemu mężowi, znanemu reżyserowi Aleksandrowi Cordzie, skargę rozwodową. Kobieta ta, która ma mieć rzekomo najpiękniejsze plecy na świecie, skarży się, że mąż obchodzi się z nią okrutnie, ale nie tak zwyczajnie okrutnie, lecz wprost bezgranicznie okrutnie. Aleksander Corda temu stanowczo zaprzecza, oświadczając, że skarga o rozwód jest zupełnie nieuzasadniona. Pytanie jednakowoż zachodzi, czy uda mu się przeszkodzić rozwodowi, albowiem nie może zaprzeczyć faktom, że przez sześć dni w tygodniu nie chce się bawić, alboteż, że spełnił wszystkie kaprysy żony. Zobaczymy więc, jaki przebieg weźmie sprawa rozwodowa Marji Cordy.

Drugą skargę rozwodową wniosła pani Julja Powell. Jej mąż William Powell jest najlepszym aktorem filmowym grającym tzw czarne charaktery. Odwiedza więc bardzo często spelunki bandytów, mając przy sobie zawsze rewolwer. Żona uskarża się, że mąż ma rewolwer ciągle przy sobie i że raz jej powiedział, że ona ma rozum 12-letniego dziecka. Jakże można żądać od łagodnej kobiety, by żyła z potworem, który nosi ciągle przy sobie rewolwer i śmie twierdzić, że jego ukochana żona ma rozum 12-letniego dziecka.

Inna jest zupełnie afera Loretty Young. Będzie to naprawdę wielki „skandal". Piękna Loretta liczy obecnie lat 17, co jej nie przeszkodziło jednak zakochać się w znacznie starszym artyście Grant Withers, który rozwiódł się ze swoją żoną i jest ojcem kilkorga dzieci. Nie pytając się swej mamusi o pozwolenie, piękna Loretta pewnego dnia wprost z atelier wsiadła do aeroplanu swego ukochanego i udała się z nim do miejscowości Yuma w stanie Arizona, gdzie wzięli ślub. Mamusia zaskarżyła Withersa o uprowadzenie młodej dziewczyny, a w dodatku zgłosiła się też pierwsza żona Withersa, która wniosła skargę o podwyższenie alimentów, motywując swoje żądanie tem, że skoro Withers może sobie pozwolić na utrzymanie tak pięknej dziewczyny, musi się pogodzić też z tem, że żona ma prawo domagać się większych alimentów.

Rozpowszechniajcie „Nowy Dziennik"

LITERATURA I SZTUKA

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

URI CWI GRINBERG

Pieśń powstańców

Ze zbioru „ Hagawruth Haolah“

Wznijdź o pieśni buntu, wznijdź gwoli Ziem Izraela,
jako grzmoci armata we wzgórze naprzeciw twierdzy umarłych!
Bóg Izraela nie w ciszy się chowa, jeno jest w krwi kotłującej i w ogniu się jawi
W zachwianiu posad człowieczych jako w ziemi trzęsieniu.
Nienawidzieć uczyłim się ciszy, bo cisza nas zżarła,
bo nam milczeć kazała, choć wzrastała ohyda,
aż rafą zgrozy stała się cisza w życiu gnębionych,
i aż wznieciła hańba swe gwiazdy ogromne — —

A my, tak jak jesteśmy, wcielenia „Zuchwalców,“)*
brać Budzicieli Hebrajskich w wieku dwudziestym —
Ruszyłim k'pustyni, aby obudzić Króla-Nędzarza,
ujawnić to, co ukryte, i wzburzyć ucichłe
w tej ziemi kraju naszego, co widzim w niej jako w zwierciedle,
królestwo w niej pogrzebione, tarczę Dawida i miecz w jego sercu,
i żylny splot dzikiej, światowej hebrajskiej mowy.

W twarzach naszych są znaki burzy i gniewu hebrajskich.
W źrenicach naszych blask tli się od wczorajszego pożaru kraśnego.
Z czyśćcowych tygli ciała wyszły niby kolumny.
Widzenie Mesjasza jest w sercu jako kruszec w płomieniu.
A gdzież jest człowiek o sercu łagodnem, co się ośmieli nas uczyć milczenia?
I któż na szali przekupnia odważy ciężar tej lawy, co jest w nas? — —

Jak grom, co trzaśnie w konary, tak walił w nasze sumienie
świt dnia naszego, co w lwim powstaje poryku.
Od rzeki Egiptu, po Syrję przysięgliśmy skazić tę historyczną ciszę świętej pustyni,
i gwiżdżące wieść parowozy po zapadń Jerycha!
Obudzić naszą Kesarję ze snu Edgar Poe'a!
I filistyński zwalony Aszklon ożywić śpiewem!
Boże pola obrócić w zagony ludzi, co będą dla nich o wczesne modlić się deszcze.

Wznijdź pieśni ma buntu, pieśni powstańców zuchwałych,
co idą wojnę wytoczyć krajobrazowi pustyni,
nieprzyjaciół cudownej ciszy rozesłanej na piaskach jak złoto,
i poetyckich błękitów, co nie obłoczą się nigdy;
wrogów bezkresnych widoków, a miłujących granice,
budzących skrzypką subtelną,
gdy zabrzmią w rojnych, ludnych bramach fanfary!

Tłum. z hebr. Szlomo Erlik (Hajfa).

*) Aluzja do sekty „Birjonim“ z czasów Drugiej Świątyni, znanej ze swojej zuchwałości i śmiałości. (Uw. tłum.).

Pieśń nad mogiłą

Gdzie jak gdzie, ale w Palestynie nie można się uskarżać na to, jakoby literatura zamykała się na dziesięć spustów w twierdzy sztuki dla sztuki. Literaci palestyńscy nietylko poświęcają jeden dzień w roku dla funduszów narodowych. Zrobili oni ze swej sztuki i poezji coś w rodzaju „biblia pauperum“. Nie można oczywiście wymagać od nich, by brali kilof czy kielnię do ręki. Ale są oni chalucami niegorszymi od innych w swoim zawodzie. Są nauczycielami i wychowawcami, filologami i politykami. Gdy zachodzi potrzeba, wydawcami i zecerami, gdy nie dostaje innych. Powie ktoś, że to nie bardzo pożądane i zbawienne. Ale cóż robić, kiedy Palestynę nie stać na parnasistów szlifierzy wierszyków. Cóż robić, jeśli poezja musi się tu stać artykułem wstępnym, a dramat satyrą, a bajka polityką. Jeśli bowiem skarżyć się, to można znaleźć bardziej zasadnicze skargi i głębsze zażalenia do Opatrzności. Tak jak sprawy się mają jednak, należy chyba dziękować Opatrzności, że nas obdarzyła pisarzami, którzy miast wiersze szlifować, umieją cierpieć i radować się z innymi.

Że zaś ostatnie czasy zmusiły pisarzy palestyńskich do smutku i żałoby, to już nie ich wina. Zadziwia jednak owa stałość ducha i jednolitość przekonań, jaka bije ze słów wszystkich, które powstały po ostatnich wypadkach palestyńskich. Już groby męczenników i mogiły bohaterów zarosła pewnie trawa. Można więc już bilans przeprowadzić i obliczyć, co o tem wszystkiem napisali poeci palestyńscy. Smutny to będzie wprawdzie bilans, jeśli chodzi o treść, radosny, jeśli weźmiemy pod uwagę, jak żywem echem odezwały się ofiary w sercach naszych poetów.

Rany już się zasklepiły, więc można teraz odszukać, jakie słowa ukojenia znaleźli nasi poeci dla nas. Dzisiaj brzmi już tylko nuta pracy, posłuchajmy więc, jakie nuty rozbrzmiewały wówczas w naszej poezji. To jedno zaś stwierdzić można z góry, że nuty rozpaczy nie było w niej. Ani nie było bicza smagającej satyry, którą nam z bolem rzucił Bialik po pogromach rosyjskich. Z wierszy naszych poetów palestyńskich bije radosna świadomość tego, co dzisiaj powtarza każdy na każdym wiecu, że teraz nareszcie nie było już pogromów, poraz pierwszy może od niepamiętnych czasów, że to były walki staczane przez nasz naród w obronie ziemi swojej, w obronie krwawicy swojej. Bucha radość, że walki skończyły się dla nas zwycięstwem.

Jeszcze dymiła się krew i tliły zgliszcza, gdy się odezwał człowiek, który nigdy z poezją się nie bratał, powieściopisarz *Reubeni*. Ten pisarz, który tak często zdradzał prozę hebrajską dla jej młodszej siostry żydowskiej, zmienił się pod wpływem wypadków w poetę i pierwszy dał nam utwór, w którym już wtedy, nim jeszcze walki w rozmaitych dalszych miejscach ucichły, zanucił pieśń zwycięstwa. Już w jego wierszu, skonfiskowanym odrazu, mamy ów obraz pustyni, która ruszyła na nas i chciała nas wrzucić do morza. Już w jego wierszu mamy pokłon dla „zwycięskiej Jerozolimy“.

Nie o „zwycięskiej Jerozolimie“, ale o „klęsce Hebronu“ zanucił w swoim wierszu *Szymonowicz*. Ponury i czarny jest obraz miasta, które się stało grobem dla tylu synów naszych. Przekleństwa i złorzeczenia wydzierają się z piersi poety, jaskinią łotrów i gniazdem wilków nazywa je. Dopiero u końca znajduje poeta pocieszenie w obrazie, jaki mu się odsłania, w którym wśród licznych winnic przyszłości widzi także winnice Hebronu, użyźnione krwią męczenników.

Poraz drugi zabrał Szymonowicz głos w atmosferze już spokojniejszej. Gdy ucichł już szczęk oręża, a zaczął się szczęk słów. Gdy z katedry Uniwersytetu Hebrajskiego odezwały się namaszczone słowa rektora, pełne magji jakowejś i wieszczbiarstwa pastorskiego. Ukuł tedy Szymonowicz bajkę o ośle, koniu i baranie, które poszły na lep słodkich słów wilka i padły jego ofiarą. Wzorem hebrajskim był tu Szymonowiczowi nieprześcigniony dotychczas J. L. Gordon ze swojemi bajkami, ale tu Szymonowicz prześcignął swego mistrza umiarem klasycznej harmonji i językiem pozbawionym maskilistycznych naleciałości.

Ukoronowaniem całej twórczości poetyckiej, wywołanej krwawemi wypadkami w Palestynie był tomik poezyj *Uri Cwi Grinberga*. Zewnętrznie już nie taki pretensjonalny, jak poprzednie jego tomiki, zatytułowany wiele mówiąco „Ochronny szaniec“ i „Słowo syna krwi“. Pierwsze wrażenie po przeczytaniu tych wierszy — to „publicystyka“. I rzeczywiście nikt nie mógłby przysiąc, że ta „księga“ przetrwa wieki. Ale jedno jest pewne, że ta książeczka po długie czasy świadczyć będzie wielu rzeczom jako dokument żywy, jako skarga straszna, jaką wytoczył człowiek, bezsprzecznie przesadny w wyrażaniu swoich uczuć, ale któremu jednej rzeczy odmówić nie można, a to — szczerości. I oto szczerość złożyła się na to, że jeśli kto zechce sobie kiedyś odtworzyć dokładny obraz nastrojów rozpaczy i zmagań, jakie wstrząsnęły niedawno naszym krajem, będzie musiał sięgnąć po poezje Grinberga.

Technika wewnętrzna Grinberga pozostaje tu niezmieniona. Operuje on jak dawniej historycznemi skrótami i symbolami. Dla każdego zjawiska współczesnego wynajduje jakiś odekwat z naszych dziejów i obraz jest gotów. Ujęcie historycznego zjawiska jest zawsze indywidualne, niezawsze zgodne z prawdą objektywną. Pozatem ma Grinberg także zwyczaj integrowania samotnych, odległych od siebie wypadków. Tak naprzykład nasi bohaterzy dzisiejsi to historyczni sykaryjczyczy. Jednym tchem zaś wylicza Grinberg nazwiska Bar Kochby, Jana z Giskali, Herszla Lekerta i Trumpeldora. Bohaterzy ci mają wedle poety być zaprzeczeniem ukutego w ciągu dziejów naszych fałszu, że jesteśmy trzodą baranów, wiezionych zawsze i wszędzie na rzeź. Od tego stwierdzenia krok tylko prowadzi do motywu heroizmu. A heroizm przypisuje poeta nie Tel-Awiwowi, tylko Jerozolimie, miastu świętemu. Jerozolima, zdaniem poety odmłodniała w ostatnich wypadkach, przyoblekła się w szaty nowsze, wspanialsze. Widzimy tu więc reakcję przeciw dotychczasowemu wywyższaniu Tel Awiwu kosztem Jerozolimy. Od nuty zaś heroizmu krok jeden tylko do oskarżeń nazewnątrz i także nawewnątrz, przeciw obcym i własnym wrogom, przeciw grabieżcom i oportunistom. Jakkolwiek straszna tu skarga przemawia ze słów poety, przebaczyć mu należy, bo któż z nas był bez winy.

Zadziwia nas jedna rzecz w ostatnich wierszach Grinberga. Mimo takiej obszerności treści i głębi bólu potrafił poeta zapanować nad twórczym materjałem. Już nie znajdziemy tu owego przewlekłego, monotonnego rytmu, charakteryzującego dawniejsze poezje Grinberga. Od czasu do czasu też i rym ukaże się i rozjaśni surowość ascetycznych strof. Poezja Grinberga widocznie gotuje się do skoku.

C. L.

Mickiewicz wobec żydostwa

Boy przez swoich „Bronzowników“ ożywił postać Adama Mickiewicza i uczynił ją bliższą świadomości ogółu. Uczynił też znowu aktualną sprawę stosunku wielkiego poety do żydostwa, potrącając o nią w rozważaniach nad istotą towjanizmu. W mesjaniźmie polskim tkwiło moc pierwiastków mistycyzmu żydowskiego, ściśle mówiąc kabalizmu. Wedle Bogdana Zaleskiego „cały mesjanizm miał być apoteozą judaizmu“. W rzeczywistości, pozostawał on w nierozerwalnym związku duchowym z pojęciami mesjanizmu żydowskiego. Najwyraźniej występuje ten związek w mesjaniźmie Towiańskiego. Wszak w drabinie duchów, duchy izraelskie były najwyższe, a cierpienia rozprószeńców Jehudy, ich główną zasługą. Boy twierdzi, że „całe to zjudaizowanie towjanizmu starannie zasłaniano“. Mówiono o tem rzeczywiście w dość dziwny sposób. Ksiądz Hieronim Kaysiewicz w wspomnieniach o Mickiewiczu opowiada, że Mickiewicz chętnie przestawał z kabalistami żydowskimi, a *„z wielu powodów, których wyliczać nie ma potrzeby, skłonność ku Żydom okazywał“*... (Rozprawy, listy z podróży tom III. Berlin, Kraków 1872).

Ta skłonność istniała, a powody jej rozmaicie tłumaczono. Nie na ostatniem miejscu podnoszono tu żydowskie pochodzenie matki poety. Sądzę jednak, że skłonność tę wytłumaczyć można jako logiczne rozwinięcie stosunku poety do chrześcijaństwa pojmowanego przezeń, jako najwyższa ewolucja ducha żydowskiego. Nie wdając się w ocenę tych zagadnień, pragnę poczynić proste zestawienie ustępów wyjętych z wykładu Literatury Słowiańskiej (Paryż 1840—1844), a odnoszących się do żydostwa, jako religji i narodu. Znajdujemy w nich tezy w związku z nauką Towiańskiego, ale niektóre nie pozostając w koniecznym związku z tą nauką, zawierają w odniesieniu do żydostwa twierdzenia natury historycznej lub filozoficznej i wskazują na bardzo dokładne obznajomienie poety z biblją i księgami proroków.

Biblję uważał Mickiewicz za jedno z największych dzieł świata. Dawał jej wyższość nad wszystkimi księgami świętymi wszystkich ludów. Uważał, że zawiera ona w przeciwieństwie do tamtych „samą prawdę“, że stanowi objawienie, gdy tamte tylko mitologję. Prawda była bowiem „tylko u jednego ludu“.

Wedle Adama, religja żydowska nie była tylko sprawą kasty kapłanów jak naprzykład reguła bramińska. Hebrajczycy usiłowali bowiem przywieźć do poznania jednego Boga nietylko wyłącznie jakąś kastę, ale cały naród. Została zaś podana ta religja drogą tradycji czystej bez „tych dodatków sztuki i poezji, które psują każdą mitologję, która zamiast w rytuale religijnym widzieć tylko środek do celu, czynią go samym celem. „Ale jest jeden lud, co nigdy nie skalał swojej tradycji poezją i sztuką, co zachował w swojej mowie szacowne zabytki do wyjaśnienia podań pierwotnych, pojęcia religji, nie zepsute przez doktryny: jemu podług filozoficznych nawet wniosków, zdaje się być przeznaczonem i głębiej od innych poczuć i silniej rozkrzewiać prawdę“ (lekcja XIII. 7 marca 1843)

Gdy mitologje dawniejsze, poprzedzające czasy Abrahama, są tylko zbiorem powieści gminnych, jakby skazek — objawienia hebrajskie nie są zbiorem powieści bajecznych. „Niemasz upstrzeń w mojżeszowym opisie góry Synaj: podróżni dzisiaj widzą ją taką, jaką nam biblja przedstawia“. (Lekcja XIV. 14 marca 1843 r.).

„Prawo Mojżeszowe — uważa Mickiewicz — za najbardziej ludzkie ze wszystkich praw, któremi rządzono się w starożytności. Nakazuje ono mieć staranie o bydlętach i roślinach i dla ziemi nawet naznacza czasy wypoczynku. W tym przepisie Mojżeszowym jest daleko głębsza filozoficzność, niż we wszystkich formułach filozofji niemieckiej“. (Lekcja XIX. 16 maja 1843 r.).

Poeta dopatruje się bowiem w tych nakazach świadomości ściślejszego związku między człowiekiem a tak zwaną naturą.

Wychodząc z założenia, że *religja stanowi istotę ludów, miał Mickiewicz bardzo wysokie pojęcie o istocie narodu żydowskiego,* co było właśnie następstwem wysokiego pojęcia o religji żydowskiej. Podnosił, że jedynie ten naród zdobył się na czysto abstrakcyjne pojęcie deizmu, stanowiące zasadniczą ideę żydostwa „i cały węzeł społeczeństwa“. „Ta jedna wiara oddzielała już Żydów od narodów pogańskich, czyniła ich koniecznie ludem błąkającym się między innemi ludami, wykluczała wszelką możliwość kasty, zaszczepiała pojęcie, że wszyscy ludzie są braćmi; z tej jedynej prawdy wynikało tyle innych“. Lekcja XX. 19 kwietnia 1842.

Dlatego też, wedle poety, Żydzi znajdą się w posiadaniu prawdy, prawdy zdobytej intuicją, trudem ducha, a nie zwyczajnemi środkami. „Miljony ludu, znanego całemu światu, ludu starszego od ludów europejskich, starszego od ludów wszystkich cywilizowanych, miljony Izraela, które z głębi swoich boznic nie przestają od wieków wołać krzykiem, z jakim nic w porównaniu iść nie może, jakiego zapomniało już plemie człowiecze — a jeśli jest co takiego, co może prawdę ściągać na ziemię, to zapewne nie są bez skutku te głosy ku niebu, w których człowiek skupia i wystrzela całe swe życie. Mieliby ci nieboracy, przez tyle setek lat jękiem i płaczem żebrzący o prawdę, mniej być pewni jej osiągnięcia niżeli uczeni zagrzebani w książkach albo ludzie czerpiący światło z pism dziennikarskich?“. (Lekcja II. 26 grudnia 1843. rok IV).

Na zasadzie tych przesłanek głosił Mickiewicz, że posłannictwem mesjanizmu polskiego jest także rozwiązać najdawniejszą i najtrudniejszą ze wszystkich, kwestję ludu izraelickiego, będąc zdania, że sprawa mesjanizmu polskiego i żydowskiego łączy się ze sobą. „Nie darmo lud ten obrał Polskę sobie za Ojczyznę. Najbardziej duchowy pomiędzy wszystkimi ludami na ziemi, zdolny on pojąć, co jest najwznioślejszego w ludzkości — ale, dotychczas zatrzymany na drodze swego postępu, nie mogąc nigdzie dojrzeć końca obietnic, rozprószył siły ducha po ścieżkach ziemskich i znikczemniał... Próżno dotąd usiłowano sprawę tego ludu związać ze sprawą Polski, obiecując mu własność gruntową i lepszy byt materjalny. Mógłże ten lud zapomnieć wieków przecierpianej nędzy, pełnej chwały, swoją przeszłość sprzedać za kawałek ziemi?! *Jakie to nawet nieszczęście byłoby dla świata, gdyby ten ostatni szczątek starożytnego plemienia, jedyny, co nigdy nie zwątpił o Opatrzności, dopuścił się apostazji!*“ (lekcja XXXIII. 1 lipca 1842 rok II).

Później w trzecim roku wykładów, na lekcji XI. z 1 lutego 1843 r. poeta dokonując rozbioru „Nieboskiej Komedji“ Krasińskiego, raz jeszcze zaznaczył istnienie związku mistycznego pomiędzy ludem izraelskim a polskim narodem i potępił sposób w jaki autor Nieboskiej wprowadził lud izraelski na scenę. „Zawinił przeciw swemu narodowi, wystawiając ich jako tylko czyhających na zgubę szlachty i chłopów, na zatratę chrześcijaństwa i ludów“.

Przytaczając te ustępy (znajdujące się w mało znanych a zawierających olbrzymie bogactwo myśli Wykładach Literatury Słowiańskiej) nie mamy innego celu, jak tylko stwierdzenie, że wielki wieszcz polski odnosił się do żydostwa z czcią i szacunkiem. Tego rodzaju zaś odniesienie się nie miało wyłącznego źródła w Towjaniźmie, lecz było owocem niewątpliwie wcześniejszych przemyślań i pojęć poety. Dziś gdy o tem mowa, chcielibyśmy mieć nadzieję, że stwierdzenie takiego stosunku wieszcza polskiego do żydostwa, może się przyczynić choćby w pewnej mierze tylko, do zdezynfekowania zatrutej atmosfery, wytwarzanej przez Pieńkowskich itp. Nie od rzeczy również, wydaje nam się wspomnieć w tym związku, *że wykłady paryskie Mickiewicza przedstawiając źródła i historję kultury rosyjskiej dają cudowny klucz do zrozumienia psychiki i mechaniki bolszewizmu, jako tworu z ducha czysto rosyjskiego.*

Dr. Ludwik Oberlaender.

Cele Żydowskiego Towarzystwa Szerzenia Sztuk Pięknych

Przedsłowie Katalogu I. Wystawy malarzy żydowskich w Krakowie

Z Katalogu I. Wystawy malarzy żydowskich w Krakowie przedrukowujemy niniejsze przedsłowie Towarzystwa.

Przed kilku miesiącami zawiązało się w Krakowie — zresztą jako oddział analogicznego towarzystwa w Warszawie, Łodzi i Wilnie — Żydowskie Towarzystwo krzewienia Sztuk Pięknych.

Jaki jest jego cel, jakie są zadania nowopowstałego Towarzystwa? Oto, jak już wskazuje nazwa, nie jest i nie ma ono być jeszcze jednem zrzeszeniem malarzy, żadnym ekskluzywnym cechem zawodowym, ale ma za cel *krzewić i szerzyć wśród społeczeństwa żydowskiego sztukę,* a więc zaorać, obsiać i użyźnić zagon u nas stosunkowo bardzo zaniedbany, a w wielu wypadkach leżący wprost odłogiem. Oczywiście—że nie idzie tu o „szerzenie“ sztuki w znaczeniu jakiejś w swoim rodzaju — filantropijnej, a w każdym razie przeważnie czczej i jałowej „Schöngeisterei“. Zakreślamy sobie znaczniejsze i bardziej ważkie zadanie: z jednej strony w miarę możności i stojącemi nam do dyspozycji środkami pomóc *w wychowaniu społeczeństwa ku pięknu,* szczeremu, rodzimemu pięknu; opromienić ciężkie nasze i przeciwności pełne życie słońcem sztuki, a z drugiej — *wydobyć z naszego społeczeństwa drzemiące w niem siły i wielkie możliwości także w zakresie plastyki.*

Nie pora teraz i nie miejsce tu, rozpatrywać, o ile i na ile istnieje już dziś *wyraźnie odrębna, swoista plastyka żydowska,* bo tylko sumienne zapoznanie się z tem, co dotąd Żydzi w dziedzinie plastyki własnego stworzyli, najlepiej mogłoby pouczyć o tem. Najgłębszą naszą tęsknotę łączymy rzecz jasna i tu — *z krajem najwyższej nadziei,* gdzie też dźwiga się nowe, odrodzone życie żydowskie. Ale *siły zbierać musimy wszędzie, gdzie żyć nam wypadło* Wspomagać, zbierać, otaczać opieką to, co dały już z siebie dojrzałe talenty, co nagromadził genjusz ludu i co nagromadziły dzieje; rozwijać, życzliwą atmosferą i pomocą, zachętą pielęgnować, co dopiero wydawać zdaje się kiełk— oto, co bierze na siebie Towarzystwo.

Do życia powołało w tym celu kilka sekcyj, w tem zabytkową sekcję uczelni i bibljoteki. Chcemy bowiem raz wreszcie zabrać się do uporządkowania, ochrony i konserwacji naszych zabytków, o które nie troszczył się dotąd nikt. Zamierzamy dla młodszych malarzy stworzyć warsztat swobodnej pracy, warsztat wyposażony w niezbędne materjały pomocnicze, jak albumy, książki i zbiory, w których znaleźć mogliby także krynicę rodzimych motywów i bodziec samorodnej, owocnej pracy.

Nie zwracaliśmy się dotąd do społeczeństwa z wyraźnym apelem o pomoc, bo zdawaliśmy sobie jasno sprawę z tego, że nasamprzód wystąpić musimy *z jakiemiś wynikami pracy.* I oto stajemy przed Wami z pierwszą u nas wystawą żydowskich malarzy naszej dzielnicy. Znajdziecie tu płótna najwybitniejszych naszych mistrzów pendzla, a także i szereg malarzy młodszych, lecz zapowiadających się dzielnie. Jeśli dopatrzycie się w wernisarzu pewnych drobnych usterek natury technicznej, bądźcie wyrozumiali i połóżcie je na karb dużych trudności, jakie napotkaliśmy w urządzeniu tej pierwszej naszej wystawy. Z czasem usuniemy całkiem i te usterki.

Już teraz jednak domagać musimy się od Was i domagać możemy: wydatnego, *pełnego poparcia naszych zamierzeń, celów i prac!*

Prof. Juljusz Wolfsohn w Krakowie

W przyszłym tygodniu przyjedzie do Krakowa świetny pianista i kompozytor prof. Juljusz Wolfsohn z Wiednia i weźmie udział w najbliższym poranku symfonicznym orkiestry Związku Muzyków Zawodowych, poświęconym muzyce żydowskiej. —

Przyjazd znanego pianisty wzbudza powszechne zainteresowanie, zwłaszcza, że koncert ten będzie niejako jubileuszowym występem prof. Wolfsohna. — W roku bowiem bieżącym obchodzi on 50 rocznicę swych urodzin.

Prof. Wolfsohn urodził się 7 stycznia 1880 r. w Warszawie. Naukę muzyki rozpoczął w Moskwie, następnie, przeniósłszy się do Warszawy, ukończył konserwatorjum tamtejsze jako uczeń prof. Aleksandra Michałowskiego (fortepian) i Zygmunta Noskowskiego (kompozycja). Studjował także w Paryżu u Paula Pugno i przez krótki czas w Wiedniu u Leszetyckiego i Friedmana. Od roku 1906 mieszka prof. Wolfsohn stale w Wiedniu jako pianista i kompozytor. Jako pianista cieszy się on opinją doskonałego odtwórcy dzieł Chopina, a znany jest nietylko w Austrji, ale i w całej Europie oraz w Ameryce. W twórczości swej należy prof. Wolfsohn do kompozytorów, piszących w duchu żydowskim. Znane są jego doskonałe fortepianowe „Parafrazy na tematy starożydowskie", wiolonczelowa „Rapsodja żydowska", oraz „Suita hebrajska", oparta na ludowych tematach. — Również słowem propaguje prof. Wolfsohn muzykę żydowską, wygłaszając na ten temat liczne odczyty.

W Krakowie usłyszymy w wykonaniu prof. Wolfsohna jedno z jego najnowszych i najpiękniejszych dzieł, mianowicie „Suitę hebrajską" na fortepian z orkiestrą. W. M.

Dziś otwarcie I. wystawy malarzy żydowskich

Dziś w niedzielę 16 bm. o godz. 19'30 przedpołudniem nastąpi w salach reprezentacyjnych Żydowskiego Domu Akademickiego w Krakowie przy ul. Przemyskiej 3, uroczyste otwarcie I. wystawy malarzy Krakowa i zach. Małopolski. Wystawa obejmuje 150 obrazów, szereg miedziorytów, drzeworytów i litografij. — Bilety przy wejściu. — Po wystawie oprowadza specjalnie wydany Katalog z wyszczególnieniem wystawionych eksponatów.

Wystawa budzi szerokie zaciekawienie i zasługuje na poparcie tem więcej, ileże jest to pierwsza ekspozycja malarzy żydowskich Krakowa i zach. Małopolski. Wystawa, która nie potrwa długo, by ustąpić miejsca następnej, stanowić może bezpośrednie, a zatem tańsze źródło nabywania obrazów malarzy żydowskich. Społeczeństwo pamiętać winno o tem, że tylko własna, życzliwa publiczność bywa najlepszym bodźcem, zachętą, a zatem i najlepszą atmosferą i ostoją naprawdę wartkiej i swojskiej sztuki.

Młodzież szkolna, stowarzyszenia, wogóle grupy zbiorowe korzystają ze znacznych ulg i zniżek przy zwiedzaniu wystawy malarzy żydowskich w Żyd. Domu Akademickim przy ul. Przemyskiej l. 3.

—o—

KRONIKA LITERACKA.

DYSKUSJA MIĘDZY ABRAHAMEM MOREWSKIM A DREM MUGDONIM. Abraham Morewski, znany artysta Trupy wileńskiej, oraz były kierownik Teatru Żydowskiego w Krakowie, bawi obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie prowadzi teatr w Chicago. Swoją działalność w Chicago rozpoczął wystawieniem sztuki Kaciznego, znanej nam w Krakowie pt. „Dukus". Równocześnie trupa wileńska, przebywająca w Nowym Jorku, wystawiła tę samą sztukę Kaciznego jako „Der Cadek".

Znany żydowski krytyk teatralny z Nowego Jorku, Dr. Mugdoni, napisał w „Morgenjournalu" bardzo ostrą krytykę sztuki Kaciznego, nazywając ją „szundem". Przeciwko tej krytyce wystąpił Morewski, który nawiasowo powiedziawszy łączy z Kaciznem serdeczna przyjaźń, z namiętną odpowiedzią w formie listu otwartego do Dra Mugdoniego. Rozumie się, że Mugdoni nie pozostał dłużnym odpowiedzi.

MORIS SCHWARZ WYSTAWIA „JUDA SUESSA". Od dłuższego czasu nie schodzi z repertuaru żydowskiego Teatru Artystycznego w Nowym Jorku, pozostającego pod kierownictwem Morisa Schwarza, dramatyczna przeróbka powieści Feuchtwangera „Jud Süss". Główną rolę kreuje sam Moris Schwarz.

AMERYKAŃSKI PRZEKŁAD SATYRYCZNEGO POEMATU FEUCHTWANGERA. Przed kilku laty pojawił się po niemiecku tomik satyrycznych poezyj amerykańskich p. t. „Pep", którego autorem miał być J. R. Wetscheck, a tłumaczem Feuchtwanger. — Okazało się, że Feuchtwanger pozwolił sobie na mistyfikację, gdyż on sam był autorem tych wycieczek przeciwko amerykańskiemu filistrowi. — Wetscheck jest też dosłownem przetłómaczeniem nazwiska Feuchtwangera. Obecie żona znanego amerykańskiego pisarza Sinclaira Levisa, pani Dorothy Thompson, przetłómaczyła dzieło to na język angielski, a krytyka amerykańska bardzo pochlebnie je przyjęła.

SOWIETY PRZECIWKO JUBILEUSZOM PISARZY. Sowiety wypowiedziały się przeciwko jubileuszom pisarzy i artystów. Na przyszłość może się taki jubileusz odbyć tylko na żądanie publiczności i nie może przynieść jubilatowi żadnej materjalnej korzyści.

PISARZ, KTÓRY ZNA RZEMIOSŁO AUTOREKLAMY. Moskiewski pisarz Winogradow napisał powieść, której rozdział pojawił się w jednem z pism moskiewskich. Później do redakcji zaczęły nadchodzić ze strony czytelników prośby, aby redakcja umieściła całą tak bardzo interesującą powieść. Redakcja zarządziła śledztwo, poczem okazało się, że Winogradow sam napisał wszystkie te „Głosy publiczności". Winogradow stanął przed sądem koleżeńskim, który potępił w dosadnych słowach ten sposób autoreklamy.

ATAK NA PROUSTA. Znany krytyk francuski Andree Suares, wydał niedawno obszerne studjum o Prouście, w którem przeprowadza rewizję stosunku intelektualnej Francji do tego, zdaniem jego, przereklamowanego pisarza. Suares zarzuca Proustowi nie zmierną gadatliwość, brak poczucia formy, ukochanie przeciętności i t. d. Warto przy tej sposobności zaznaczyć, że Suares swego czasu wystąpił również bardzo gwałtownie i namiętnie przeciwko „przereklamowanemu" Chaplinowi.

GALERJA KOBIET — PRZYJACIÓŁEK WIELKICH MĘŻÓW. Paryski nakład „Excelsior" wydaje galerję kobiet, które w życiu wielkich mężów odegrały wybitną rolę. I tak Anatole de Monzie pisze o Leonji Leon, przyjaciółce Gambetty, Andre Therive pisze o Klotyldzie de Vaun, przyjaciółce twórcy pozytywizmu Comtea, Jean Cassou pisze o przyjaciółce Baudelairea.

DOOKOŁA FILMU REMARQUE'A „NA ZACHODZIE BEZ ZMIAN". Jak już donosiliśmy, dokonała wytwórnia „Universal" pierwszych zdjęć filmu, osnutego na tle słynnej powieści Remarque'a. Zaznaczyć należy, że prócz autora książki, scenarjusz filmu opracowali nadto wspólnemi siłami: Max Well Anderson i Lewis Millestona, który objął też batutę reżyserską.

Wyrwórnia „Uniwersal" podpisała umowę z autorem powieści „Na Zachodzie bez zmian", że wszystkie powieści, które Remarque napisze w ciągu najbliższych 5 lat, pozostana przedstawione w pierwszym rzędzie wytwórni Uniwersal do ewentualnego sfilmowania. Obecnie pisze Remarque powieść p. t. „Pokolenie powojenne".

MOŻUCHIN W BUDAPESZCIE. W Budapeszcie bawi słynny rosyjski artysta filmowy Iwan Możuchin, w związku z zapowiedzianą premjerą filmu dźwiękowego „Biały djabeł", w którym artysta gra główną rolę.

ZGON ZNANEGO MALARZA WIEDEŃSKIEGO. We Wiedniu zmarł onegdaj znany malarz Anton Faistauer w 40 roku życia. Zmarły nie należał do rewolucjonistów w dziedzinie sztuki plastycznej, ale mimo to albo właśnie dlatego wywołał syntezę między starą tradycją a nowemi kierunkami w sztuce. Głównem dziełem Faistauera są freski, — sławne zwłaszcza są freski w salzburskim Festspielhausie. Był też doskonałym portrecistą i pejzażystą.

KONRAD ANSORGE ZMARŁ. Onegdaj zmarł w Berlinie Konrad Ansorge, sławny pianista, w 67 roku życia. Zmarły był uczniem Liszta; był nietylko sławnym wirtuozem, lecz i kompozytorem.

OBRAZY Z LOUVRE'U NA WYSTAWIE W DUSSELDORFIE. Muzeum w Louvrze za zgodą Ministerstwa Oświaty wypożyczyło na wystawę malarstwa niemieckiego i francuskiego XIX wieku, urządzoną w Düsseldorfie, 3 obrazy, a mianowicie pejzaż Corota, studjum Ingresa i studjum Degasa.

—o—

NADESŁANE KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

ERNST MARCUS: Palästina. — Ein werdender Staat. Völker- und staatsrechtliche Untersuchung über die rechtliche Gestaltung des Mandatslandes Palästina unter besonderer Berücksichtigung des Rechtes der binationalen Heimstätte für das jüdische Volk. Mit 2 Karten. Universitätsverlag von Robert Noske in Leipzig 1929 (str. 328, cena 12 mk. niem.).

* * *

Jako 67 tom znakomitej Bibljoteki laureatów Nobla ukazał się autoryzowany przekład Czesława Kędzierskiego słynnej powieści **Knuta Hamsuna „Włóczęgi".** — Wydawnictwo Polskie R. Wegner Poznań (str. 450).

WYSZEDŁ NR. 3 „MIESIĘCZNIKA LITERACKIEGO" pod redakcją Aleksandra Wata. Na obfitą treść składają się artykuły: A. Wata „Metamorfozy futuryzmu" A. Stawara „Elity i Mity", S. R. Standego „Pacyfiga", P. Trestki „Art. 141", H. Drzewieckiego „O literaturę człowieka wytwórcy" oraz cały szereg innych. Poezje W. Broniewskiego i S. R. Standego. Recenzje, kronika, varia, ilustracje. (Adres: Warszawa, Hoża 14 m. 20 b.)

„SZTUKI PIĘKNE". Numer 1 (6-go Rocznika) za styczeń 1930 roku pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Artyści polscy w Rzymie (garść wspomnień) — Antoni Madeyski; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 34 reprodukcyj w tekście oraz 1 rotograwjura z obrazu Józefa Pankiewicza: „Martwa natura" (ol.)

Cena pojedynczego numeru zł. 6 Prenumerata kwartalna z przesyłką zł. 17. — Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji „Sztuk Pięknych" Kraków, Wolska 19.

„PANEUROPA- ZEITSCHRIFT". (Wien I., Hofburg). Zeszyt lutowy zawiera artykuły: R. N. Coudenhove Kalergi: **Worauf warten wir? (onegdaj ogłoszony w „Nowym Dzienniku"), Bücherverbrennung.** Dannie Heinemann: **Das wirtschaftliche Gleichgewicht Europas. Europäer über Paneuropa, i w. in.**

Z TEATRU I ESTRADY.

— DZIŚ OSTATNIE DWA WYSTĘPY TRUPY WILEŃSKIEJ w Krakowskim Teatrze Żydowskim. Dziś w niedzielę o godz. 3'30 pop. po cenach zniżonych nieśmiertelny „Dybuk" Sz. Anskiego — zaś o 8'30 wieczorem, ostatnie przedstawienie, wspaniałe widowisko „Miasto Żydów" Arona Cejtlina, w inscenizacji i reżyserji dra M. Weichierta, a w świetnem wykonaniu znakomitych Wileńczyków. Bilety od 10-tej rano do nabycia przez cały dzień przy kasie teatru, Bocheńska 7.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro i pojutrze pozostanie „Szwejk" na repertuarze z udziałem St. Jaracza, oraz L. Wyrwicza. Dziś po raz 15-ty sukcesowa „Maman do wzięcia" iSiedleckiego, na której sala rozbrzmiewa huczmym śmiechem. Premjera komedji Franka „Grand Hotel" w przyszłym tygodniu.

— SŁAWNY BALET BODENWIESER, wystąpi w piątek 21 bm. w Starym Teatrze. Znakomity ten zespół, który każdorazowym występem zachwyca naszą publiczność żywiołowym temperamentem i świetną interpretacją, wykona nowo wystudjowany program w Krakowie jeszcze niewidziany.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Niedziela: pop. „Maman do wzięcia" (ceny zniżone); wiecz. „Szwejk".

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Niedziela: 3'30 pop. „Dybuk" (ceny zniżone); 8'30 wiecz. „Miasto Żydów" (ostatnie 2 występy Trupy Wileńskiej).

—o—

Program stacyj radjofonicznych

Niedziela, 16 lutego.

Kraków (312.8) 11'45 Uroczystość z racji 10-lecia odzyskania Pomorza (defilada, chór itd. z Torunia). 12'40—14 Koncert filh. warsz. (Mendelsohn Brahms, Schumann — muz. pieśni). 14 Aud. roln. 14'50, 15'20—16 Muz. 16 Odczyt prof. dra Wilka „O kometach". 16'25—17'15 Koncert z Katowic (Poldini, pieśni legjon. i in.) 17'15 „Płotki radjowe" — M. Rusinek. 17'45—18'10 Koncert z Warszawy (Strauss, Offenbach). 18'10 Transm. z Warszawy (aud. ku czci papieża, odczyty, chór). 19 Rozmait. 19'15 „O Janie Wiktorze" (z recyt.) — A. Woycicki. 19'58 Sygnał. 20 Recyt. z El. Orzeszkowej „Gdzie szczęście". 20'15 Koncert, wykon. A. Szlemińska, arty. opery, kwartet instrument. dętych (Gemrot, Włodek, Jaglarz, Wertawicz) w programie pieśni lud.: niem., norweskie, czeskie, ros., pol. 21'45 Słuchow. „Symfonja miasta". 22'15 PAT. 23 Muz. tan. z „Oazy" warsz. 24 Hejnał.

Katowice (408.7) 11'45 „Uroczystość odzyskania Pomorza" (p. Kraków). 12'40 Akademja 10-lecia morza pol. 15 „Nowiny". 16—17'15 Koncert (p. Kraków). 17'15 „Szachy". 17'45—18'10 Koncert (p. Kraków). 18'10 Audycja ku czci papieża (z Warszawy). 19'20 Muz. 19'30 Bery Bojki, 20 Audycja lit. (p. Kraków). 20'15 Koncert (p. Kraków). 21'35 Słuchowisko (p. Kraków). 22'15 PAT. 23 Muz. tan.

Wiedeń (516.3) 11, 15'30, 18'50 i 20'10 Koncerty.

Budapeszt (550) 16, 17'15 i 20 Muzyka.

Zeesen (1635) 11'30, 14'55, 17'30, 20'30—0'30 Muzyka.

W kalejdoskopie prasy

KONSEKWENCJA, KTÓRA PROWADZI DO ABSURDU.

Koło Żydowskie uchwaliło, jak wiadomo, 9 **głosami** przeciw 4-em wstrzymać się od głosowania nad budżetem. Niestety, mimo obowiązującej solidarności mniejszość Koła głosowała przeciw budżetowi. Pisze o tem **„Nasz Przegląd":**

Mniejszość Koła uparła się przy pierwszem swem zdaniu, że należy pozostać na sali i znaleźć się w towarzystwie głosujących przeciwko budżetowi. Tego rodzaju doktrynerstwo było jeszcze zrozumiałe, gdy Centrolew zamierzał chociażby częściowo zastosować abstynencję. — Z chwilą, gdy prof. Bartel postawił sprawę na ostrzu noża, gdy jego antagoniści z obozu sanacyjnego zaczęli również ostrzyć noże, nie wolno było upierać się przy dawnej taktyce, pamiętając o tem, **że zbytnia konsekwencja prowadzi niekiedy do absurdu.**

Miejmy nadzieję, że przesilenie prezydjalne, wywołane w Kole dzięki zbyt może gorącej atmosferze, która zapanowała przed trzeciem czytaniem, zostanie rychło rozegrane, celem umożliwienia harmonijnej współpracy wszystkich czynników, stanowiących nierozerwalną całość żydowskiej reprezentacji parlamentarnej.

BAJDURZENIA „CZASU"

Referując głosy prasy o głosowaniu nad budżetem, pisze „Czas", że pos. Hartglas jest „członkiem redakcji 'Naszego Przeglądu'", a „Nasz Przegląd" jest „rozgoryczony", z powodu wstrzymania się przeważającej większości Koła od głosowania nad budżetem. Jedno i drugie dowodzi że „Czas" nie ma pojęcia o stosunkach żydowskich. „Nasz Przegląd" podobnie jak i „Nowy Dziennik" od początku zastępował stanowisko, że Koło winno wstrzymać się od głosowania nad budżetem. Pos. Hartglas jest adwokatem, a z dziennikarstwem ma tyle wspólnego. że tu i ówdzie pisuje artykuły do „Nowego Dziennika", „Hajntu" lub „Naszego Przeglądu".

PYTANIA NAD KTÓREMI SEJM PRZESZEDŁ DO PORZĄDKU DZIENNEGO

O przeszło 3-miljardowym budżecie pisze „Chwila", że zachodzi wielkie pytanie, czy taki budżet wyjdzie na korzyść państwa:

Pytanie to warte jest rzeczywiście głębokiego zastanowienia. Nie trzeba chyba szeroko dowodzić, że wielki dochód chwilowy nie zawsze jest „dobrym interesem". Chodzi o to, kosztem jakich ofiar zdobędzie państwo nasze w najbliższym roku swój trzymiljardowy dochód? Czy ten dochód będzie tylko należnym państwu plonem, który rokrocznie odrasta, czy też substancją straconą, mierząc ludzką miarą, bezpowrotnie! I czy będzie to dla państwa strata mała, czy duża?

SEJM I PUŁKOWNICY

„Naprzód" zauważa:

Walkę z Sejmem pułkownicy przegrali, to już dziś nie ulega kwestji. Każdy dzień przynosi nowe dowody, że Sejm nietylko odzyskał należne mu miejsce, ale że zdobywa coraz nowe pozycje, utwierdzą nadaną mu konstytucją władzę i — co najważniejsza — powaga jego w opinji niepomiernie wzrosła. Sejm ten może się porwać na rzeczy, o których w latach 1927—1929 nawet marzyć nie mógł; nietylko jednak porwać się, ale natchnąć też i Senat odwagą do wyłamania się z pod panowania BB na jego, jak się wydawało, niespornym dla niego terenie.

POLACY W BIURACH L. N.

„Kurjer Warszawski" żali się na to, że na wyższych i odpowiedzialnych stanowiskach w Lidze Narodów niema Polaków.

Z obywateli polskich Dr. Reichman zajmuje wprawdzie stanowisko szefa sekcji hygjeny, ale, jak widać, dział jego pracy mało ma wspólnego z polityczną dziedziną prac Ligi. Nie byłoby to jeszcze największem złem, gdyby przynajmniej odpowiedzialne niższe stanowiska, t. zw. stanowiska kategorji A w poszczególnych sekcjach, były obsadzone w pewnej mierze przez Polaków O ile nam wiadomo, istnieje tylko jeden obywatel polski na stanowisku tej kategorji w sekcji informacyjnej sekretarjatu. Takie podstawowe wagi sekcje, jak polityczna, rozbrojeniowa i ekonomiczno-finansowa, nie posiadają **ani jednego** obywatela polskiego na wybitniejszem stanowisku...

Wiadomości z kraju

KONFERENCJA SJONISTÓW-REWIZJONISTÓW WSCH. MAŁOPOLSKI.

IV. Konferencja Sjonistów- Rewizjonistów dla Wsch. Małopolski odbędzie się we Lwowie dziś dn. 16 bm. w lokalu czytelni Żyd. Domu Akademickiego, ul. Św. Teresy 26a.

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W OŚWIĘCIMIU

Onegdaj bawił u nas gener. sekretarz Egzekutywy tow. Hofstätter z Krakowa, który wygłosił referat n. t. „Obecna sytuacja w sjoniźmie". Staraniem miejscowej org. sjońskiej odbywają się stale wieczory dyskusyjne n. t. „Ideologia stamsjonistów". W dyskusji, która stoi na wysokim poziomie i cieszy się wielkiem zainteresowaniem, biorą udział: tow. dr. Goldberg, dr. Przeworski, dr. Appel, H. Löw i inni. W związku z powyższą dyskusją projektowane jest wydanie przez specjalny komitet broszury pt. „Stanowisko Agudath Hanoar w Erec". — Dzięki ofiarnej pracy tow. dra Apfla praca w Czytelni żyd. postępuje rychło naprzód Stow. „Ezra" urządziło onegdaj imprezę, która przyniosła dochodu 200 zł. Z początkiem wiosny spodziewany jest wyjazd licznej grupy chaluców z Oświęcimia do Palestyny Org. „Hitachduth" przeprowadziła w ubiegłym tygodniu zbiórkę domową na rzecz „Kapai".

Teatr wileński gościł również u nas i wystąpił ze znaną sztuką Anskiego „Dzień i noc", która cieszyła się wielkiem i zasłużonem powodzeniem. (fw.)

ZJAZD AKADEMIKÓW ŻYDOWSKICH

Prezydjum Związku akademików żydowskich uchwaliło zwołać ogólnokrajowy zjazd akademików Żydów do Warszawy na 26, 27 i 28 kwietnia br. Instrukcje i kalendarz wyborczy niebawem zostaną rozesłane do poszczególnych środowisk.

P. PREZYDENT WYJECHAŁ DO TORUNIA

Wczoraj wieczorem p. Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał specjalnym pociągiem do Torunia na uroczystości związane z obchodem 10-lecia odzyskania dostępu do morza. P. Prezydent powróci do Warszawy 17 bm. rano.

O MIEJSCE POD POMNIK ZJEDNOCZENIA ZIEM POLSKICH.

Dnia 22 bm. wyjeżdża do Gdyni komisja artystyczna wyłoniona przez komitet budowy pomnika zjednoczenia ziem polskich w Gdyni. W skład komisji wchodzą m. in. p. premjer Bartel, min. Kwiatkowski, prof. Szyszko. Komisja ma dokonać wyboru miejsca, na którem stanie pomnik Zjednoczenia Ziem Polskich. Konkurs na budowę ogłoszony będzie w marcu

WYCIECZKA POSŁÓW DO MOŚCIC

P. Min. Przemysłu Kwiatkowski zaprosił Komisję Przemysłowo- Handlową Sejmu do Mościc, celem zapoznania się z Państwową Fabryką Azotanu. P. Minister Kwiatkowski jedzie wraz z Komisją, aby ułatwić jej zaznajomienie się z urządzeniami fabryki.

WALKA Z ARTRETYZMEM.

W dniu 14 bm. odbyła się w Ogólnopaństwowym Związku Kas Chorych konferencja lekarzy w sprawie walki z artretyzmem.

Konferencji przewodniczył b. minister Chodźko. W konferencji uczestniczyło przeszło 60 lekarzy z całej Polski.

PIERWSZY TRALLEYBUS W POLSCE

W Poznaniu odbyło się poświęcenie pierwszego w Polsce tralleybusu, czyli tramwaju bez szyn Jest to wóz na podwoziu samochodowem, posiadający na dachu specjalną instalację, włączoną do idących wzdłuż ulicy, górą drutów.

BERLIŃSKIE OŁÓWKI W SEJMIE

Przed kilku dniami ze zgorszeniem podniesiono w prasie fakt, że wydział gospodarczy kancelarji sejmowej wydziela dla urzędników Sejmu oraz dla posłów w sali posiedzeń ołówki pochodzenia zagranicznego z napisem „Johann Faber Berlin". Według zasięgniętych informacyj u źródła, sprawa ta przedstawia się następująco: Kancelarja sejmowa zakupiła okazyjnie jeszcze w r. 1919 wielki transport ołówków pochodzenia niemieckiego, zarekwirowany u kupca Tigera w Łodzi, jako towar nielegalnego pochodzenia. Obecnie Sejm posiada jeszcze 10.000 sztuk tych ołówków. Zapas ten starczy na kilka lat...

AGITACJA ANTYSEMICKA WŚRÓD MŁODZIEŻY

„Gazeta Warszawska" zapowiada odczyt znanego antysemity ks. Wyrębowskiego na temat: „Dzisiejsza supremacja wpływów żydowskich w Polsce. Inicjatorzy zaznaczają, że młodzież od 5 klasy gimnazjalnej ma wstęp wolny.

PO ZABÓJSTWIE SIECZKI

W „Robotniku" czytamy: „Przedświt" z dn. 11 lutego oświadczył, że Sieczko nie należał do BBS. Według komunikatów ajencyj dziennikarskich pogrzeb Sieczki odbył się uroczyście; niesiono czerwone sztandary, dano... trzy „salwy honorowe" z rewolwerów. Co to wszystko ma znaczyć? Kto niósł te czerwone sztandary? Kto dawał salwy nad grobem? Czy to prawda, że Franciszek Sieczko w dn. 4 listopada 1928 r. został jako „konfident policyjny", odkomenderowany do straży w Belwederze?

USYPIACZ W PRZEBRANIU KOBIECEM

Do przedziału 2-giej klasy pociągu idącego z Gdaska do Bydgoszczy, na stacji w Tczewie wsiadła onegdaj mocno zawoalowana pani, której silna budowa, wzrost i dziwne zachowanie się zwróciły uwagę pasażerów. W pewnej chwili dama otworzyła flakonik, a pasażerów zaczęła ogarniać senność. Jeden z jadących zdołał otworzyć jeszcze okno i powiew zimnego powietrza zneutralizował działanie narkotyku. Na najbliższej stacji damę, którą okazał się mężczyzna, oddano policji. Zawodowy usypiacz nie chce wyjawić swego nazwiska.

SAMOBÓJSTWO NIEULECZALNIE CHOREJ.

W Warszawie przy ul. Wspólnej 5, popełniła samobójstwo przez wyskoczenie z okna klatki schodowej na 5-tem piętrze 20-letnia Laja Szwareman z Falenicy. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba.

WILKI NAPADAJĄ NA LUDZI.

W pobliżu wsi Łodzimiszki w gminie Szydłowice (woj wileńskie) na przechodzącego 12-letniego chłopca Kazimierza Downara rzucił się wilk, który dotkliwie poszarpał chłopca. Na krzyk napadniętego zbiegli się na pomoc mieszkańcy, uzbrojeni w strzelby, i wilka zabili.

Ford może sobie na to pozwolić

Henryk Ford opublikował w prasie amerykańskiej oświadczenie, w którem zapowiada wyznaczenie 100 miljonów dolarów na cele wychowania młodzieży. Ford zamierza fundusz ten rzucić szczególnie na rozszerzenie nauk technicznych i handlowych wśród młodego pokolenia. Zamiar swój Ford tłumaczy następującem powiedzeniem: „Bogactwo zobowiązuje do pożytecznego wykorzystania pieniędzy".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Broadway".
UCIECHA: „Arka Noego".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Biały kapitan".
CORSO: „Dzwonnik z Notre Dame" (Lon Chaney).
NOWOŚCI: „Gdy miłość szumi" i „Przystań miłości".
WANDA: „Djabeł" (z Rod la Rocque i Sue Carol (w rolach głównych)
WARSZAWA: „Co kocha kobietka".

Dział szachowy „Nowego Dziennika“

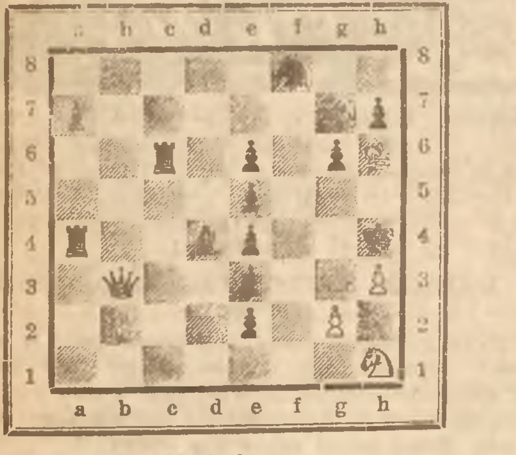
pod redakcją HENRYKA KLINGA

ZADANIE NR. 5.

Prof. J. Kalumbirek, III. nagr. „Drezdner Anzeiger“.

Białe: Kh6, Db3, Sh1, p: g2 i h3.

Czarne: Kh4, Wa4 i c6. Ld4. Sf8. p: a7, e6, e5, c4, e3, e2 g6, h7.



Mat w 4-ech posunięciach.

PARTJA NR. 9

grana w „Trebitsch Memorialturnier“.

T. Gerbec:	J. Schenkein:
1. e2—e4	e7—e6
2. d2—d4	d7—d5
3. Sb1—c3	d5×e4
4. Sc3×e4	Sg8—f6
5. Se4—g3	Lf8—e7
6. Sg1—f3	Sb8—d7
7. Lf1—d3	a7—a6
8. 0—0	c7—c5
9. Dd1—e2	c5×d4
10. Sf3×d4	Sd7—c5
11. Wf1—d1	Sc5×d3
12. Wd1×d3	Dd8—b6 1)
13. b2—b3 !	0—0
14. LcLc1—b2	Sf6—d5 2)
15. Sg3—h5 !	g7—g6 ?
16. Sd4—f5 !	e6×f5
17. Wd3×d5	Le7—g5 3)
18. Wa1—d1 !	g6×h5 4)
19. Wd5—d6	Db6—c7
20. De2De2×h5	Dc7—e7 5)
21. h2—h4 !	Lg5—f4 6)
22. Lb2—f6	De7—e4
23. g2—g3	Lc8—e6
24. g3×f4	De4×f4
25. Wd6—d4	Poddał się.

UWAGI.

1) Na miejscu było: Dc7, poczem Ld7.

2) Znacznie lepsze było 14.... We8!

3) Jeśli 17... Le6, to 18. We1! Z groźbą De5.

4) Odwaga albo zwątpienie. ponieważ Le6, 19. Wd6 Dc5, 20. Sf6+! L×f6, 21. L×f6, grożąc Dd2 wygrywa.

5) Albo h6, 21. Wg6+! i albo f6, 21. g3! i nast. h4.

6) Jeśli 21.... L×h4, to 22. Wh6.

ROZMAITOŚCI.

Poniższa pozycja wytworzyła się w partji Aljechin —Gonzierowskij w Odessie 1918 r., gdzie obecny mistrz świata dał seans gry równoczesny — pamięciowej na 8 szachownicach.

Aljechin



Gonzierowskij

Aljechin przy ciągu, niezwykle efektownemi posunięciami wywołał burzę oklasków wśród ożnionych rzesz widzów, utwierdzając ich w przekonaniu, że jest bezsprzecznie największym genjuszem szachowym wszystkich czasów.

1... Sf6—d5!!

Nieprawdopodobne! Groźba mata da się odparować tylko za zaofiarowaniem figury.

2. We1×e8+	2. Dd8×e8
3. Sd2—e4	3. Dc8×e4 !
4. Lg5—d2	4. De4—e3 !!!
5. Wd1—e1!	

Pieknem za nadobne! Białe na niespodziankę odpowiadają niespodzianką, ale to nie pomaga.

5. Lc8—f5 !!

6. Df2—f1.

Czarne zapowiadają mata w 3 posunięciach.

	6. e3×d2
7. Lc2—d1	7. Sc6—b4 !
8. dowolnie	8. Sd5—c3 mat.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 4.

1. De4 (grozi f5+, 3. Dg4 + i Dg6 mat) Lf7.
2. De5 Sd albo g—e6.
3. De2 Lh5.
4. Df2 mat.

Oto idea niemieckich kompozytorów!

Subtelne posunięcia damą zmuszają przeciwnika do osłabienia swej pozycji, by potem niespodziewanie go zamatować.

• • •

Uwaga: Począwszy od następnego tygodnia, posługiwać się będziemy terminologją polską i tak: D = dama, — H = hetman, — L = laufer, — G = goniec, reszta figur bez zmiany.

MECZ KORESPONDENCYJNY.

1. „Ararat“ 6... h7—h5, 2. Aschkenasy 6... Lf8—b4, 3. Auerbach 6. Sd4×c6, 4. Entenberg 6. Sf3—e5, 6. „Habima“ 6... Sb8—d7, 7. „Hatikwah“ 6... Sg8—f6, 8. Hoffmann 6. a2—a4, 9. Jees 6... Lb4×d2+, 10. Kirschbaum 5. Lc1—e3, 11. Monasch 6... Lc8—b7, 12. „Neron“ 6.. a7—a6 13. „Paneuropa“ 6.., e7—e6, 15. Schipper 6... Sb8—c6, 16. Szachista 6... Dd8—b6, 17. Brand Jakób 3. Sg1—f3, Brand I. 3. Lf1—c4, 19. Garwitik 4. Sb1—c3, 20. „Solo“ 3. d2—d4 21. Weinberger 3. c2—c4, 22. „Emha“ 2. e4×d5.

• • •

ODPOWIEDZI REDAKCJI w następnym numerze szachowym.

Łodzie ratunkowe dla samolotów

Wobec wzmożonego ruchu lotniczego między kontynentem i Anglją, mimo zupełnego niemal bezpieczeństwa komunikacji powietrznej, utrzymujące ruch na tych linjach przedsiębiorstwa utworzyły w porcie Dover stałe pogotowie ratunkowe dla aeroplanów, wyposażone w wielką i bardzo szybką łódź motorową, mogącą w każdej chwili pośpieszyć na ratunek w wypadku katastrofy lub przymusowego lądowania na wodzie któregoś aeroplanu. Rozmiarami swemi, siłą motorów i osiągalną szybkością, łódź ratunkowa pogotowia lotniczego przewyższa wszelkie dotychczas budowane łodzie ratunkowe; długość jej wynosi 23 metry, dwa silniki posiadają po 375 HP. i może ona rozwinąć szybkość 18 węzłów na godzinę.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM.

Trusty mogą zapobiec wojnom...

W czasie, gdy obraduje konferencja morska w Londynie, której głównym celem ma być rozbrojenie częściowe na morzu, a temsamem osłabienie możliwości wybuchu wojny, wystąpił z projektem zapobiegania wojnom Amerykanin, E. N. Hurley, b. kierownik urzędu dla marynarki handlowej Stanów Zjednoczonych. Projekt swój ogłosił p. Hurley w nowojorskim miesięczniku „The Literary Digest“ i jednocześnie przekazał go do rozpatrzenia prezesowi Międzynarodowej Izby Handlowej, p. Georges Theunisowi, b. premjerowi belgijskiemu.

Punktem głównym projektu Hurley'a jest porozumienie zasadnicze między kilku tuzinami największych magnatów przemysłowych świata, w ręku których znajduje się produkcja i zbyt kilkunastu najważniejszych surowców. Tego rodzaju kartel przemysłowców mógłby uniemożliwić raz na zawsze prowadzenie wojen, albowiem żaden kraj na świecie nie jest w stanie prowadzić wojny bez wystarczającej ilości koniecznych po temu surowców. Trust „królów surowców“ mógłby w razie potrzeby zamknąć zupełnie dopływ rudy żelaznej, węgla, manganu, nafty, aluminjum, miedzi, niklu, papieru, kauczuku, chromu i rtęci.

Jako przykład cytuje Hurley w swym artykule produkcję nafty i twierdzi, iż np. W. S. Teagle, dyrektor generalny Standard Oil Company of New-Jersey oraz sir H. Deterding, dyrektor generalny Royal Dutch Shell Cy mogą wspólnie decydować o tem, czy automobile i aeroplany na całym świecie będą utrzymane w ruchu lub nie, czy maszyny w fabrykach wszystkich krajów będą mogły pozostawać w ruchu, czy też zostaną zatrzymane z braku smarów. Hurley twierdzi dalej, iż 29 wielkich przemysłowców amerykańskich, angielskich, francuskich, belgijskich i niemieckich dysponuje dostateczną ilością surowców, aby móc w każdej chwili wpłynąć na zatrzymanie w ruchu olbrzymiej machiny gospodarki światowej, a temsamem — uniemożliwić prowadzenie wojen.

Prasa amerykańska zajmuje wobec projektu Hurley'a stanowisko przeważnie krytyczne, wskazując na to, iż rządy i opinja publiczna są wszędzie dość silne, aby złamać podobny opór i zarekwirować niezbędne surowce, a nawet środki ich produkcji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

UCZEŃ: Nie skorzystamy.

D. K., BOCHNIA: W Polsce — nie. We Frankfurcie n/M Knabeninstitut P Klibansky, Trutz 47.

M. L.: Tak — w każdej żydowskiej księgarni.

KRONIKA

Wschód słońca 6. m. 51	Luty **16** Niedziela 18 Szwat 5690	Zachód słońca 4. m. 50

Przyjazd prez. Sokołowa do Katowic — odroczony

Zapowiedziany na wtorek 18 b.m. odczyt Prezydenta Egzekutywy Światowej Organizacji Sjońskiej, Nahuma Sokołowa w Katowicach, został *na kilka dni odroczony.*

Rolnicze przysposobienie emigrantów żydowskich

Lwowski oddział Żydowskiego Centralnego Towarzystwa Emigracyjnego w Polsce ogłasza przy współudziale „Hias- Ica- Emigdirect" rejestrację emigrantów pragnących przysposobić się w Polsce do pracy rolnej, by później pracować w zawodzie rolniczym w nowym kraju, do którego zamierzają wyemigrować. Sezon przysposobienia rolniczego trwać będzie od kwietnia aż do października. Podczas przysposobienia rolniczego robotnicy zarabiają na utrzymanie z swej pracy. Przyjmuje się kandydatów od 10-go do 35-go roku życia. Rejestracja trwać będzie od 15 lutego do 9-go marca. Zgłosić się należy ustnie lub pisemnie do biura Lwowskiego Oddziału Żydowskiego Centralnego Towarzystwa Emigracyjnego w Polsce przy ul. Kopernika 24 w godzinach 8—1 przedpołudniem i 3—7 popołudniu.

Kraków znowu bez wody!

Poraz drugi w ostatnich tygodniach mieszkańcy Krakowa zaskoczeni zostali wczoraj rano brakiem wody. Tym razem brak wody, spowodowany — jak zwykle — pęknięciem rury nie był zupełny, lecz ograniczył się do dzielnic wyżej położonych, oraz do mieszkań na piętrach. Częściowy dopływ wody zawdzięczać należy okoliczności, że główna rura wodociągowa pękła w Przegorzałach, a więc poza zbiornikiem wodociągowym na kopcu Kościuszki, wskutek czego woda zasilana z tego zbiornika i ze zbiornika rezerwowego znajduje się w wodociągach w znacznej części miasta, ale tylko na parterach i to w małych ilościach. Wobec braku wody widzieliśmy znowu w godzinach przedpołudniowych całe falangi osób z wiadrami, dzbanami i konewkami, noszące wodę z nielicznych ,czynnych w mieście studzien. Rozlewana na chodnikach woda szybko zamarzała, potęgując jeszcze panującą w mieście gołoledź.

Pęknięcie rury w Przegorzałach nastąpiło w sobotę o godz. 5-tej rano. Zawiadomiony o pęknięciu rury przybył na miejsce wiceprezydent miasta dr. Schneider i wydał konieczne zarządzenia. Natychmiast po stwierdzeniu pęknięcia rury przystąpiono do robót około wymiany uszkodzonego rurociągu, tak że spodziewać się należy, iż w niedzielę koło południa woda będzie już normalnie do rur dopływać. Równocześnie zarządzono rozwóz wody beczkowozami po całem mieście, a w pierwszym rzędzie do szpitali, klinik zakładów itp. Uruchomiono również wszystkie, znajdujące się w mieście studnie miejskie, z których można czerpać wodę. Pożądanem jest, aby ludność na razie bardzo oszczędnie dysponowała zapasami wody tak, aby woda dopływająca ze zbiornika rezerwowego i ze zbiornika na kopcu Kościuszki wystarczyć mogła do chwili naprawy pękniętego rurociągu.

Praktyka szpitalna lekarzy

Od dnia 1 marca br. władze administracji ogólnej żądać będą przedstawienia przez młodych lekarzy dowodu z odbycia rocznej praktyki szpitalnej. Bez takiego dowodu lekarze nie będą otrzymywali prawa wykonywania zawodu. Żądanie to opiera się na rozporządzeniu ministra spraw wewnętrz. Uznawana będzie praktyka tylko w szpitalach większych.

Aresztowanie w związku z morderstwem na ul. Długiej

Dochodzenia policyjne w sprawie tajemniczego mordu rabunkowego, dokonanego w nocy z środy na czwartek na blp. Róży Kleinowej w mieszkaniu jej przy ul. Długiej l. 33, pozostały dotąd bez pozytywnych wyników. W związku z wersjami o niesnaskach rodzinnych między blp. Kleinową a jej separowanym mężem Sternlichtem, przebywającym od dnia 4 lutego w szpitalu żydowskim, organa policji przesłuchały i przytrzymały chwilowo brata Sternlichta, który został jednak wczoraj wypuszczony z aresztu. Natomiast w dniu wczorajszym aresztowany został 18-letni laborant apteki „Pod Temidą" na ul. Długiej l. 66. Chłopiec ten zjawił się we czwartek rano pierwszy na miejscu zbrodni, poczem zawiadomił o morderstwie właścicielkę apteki, swą pracodawczynię p. Besuchową ,siostrę blp. Kleinowej. Czy to aresztowanie wyświetli sprawę tajemniczego mordu — okażą najbliższe dni. Jak słychać, w dniu wczorajszym objął prowadzenie śledztwa w tej sprawie naczelnik okręg. urzędu śledczego p. Strzelecki.

—o—

— **DYŻUR APTEK.** Dziś w niedzielę mają dyżur **dzienny i nocny** apteki: Rynek A—B 43, Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1 (Dębniki) i Krakowska 9, oraz w Podgórzu ul. Brodzińskiego 1. **Tylko dzienny** dyżur mają apteki: Rynek 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, al. Królewska 5, Dietla 76.

— **NOMINACJE SĘDZIÓW W KRAKOWIE.** P. Minister Sprawiedliwości postanowieniem z dn. 7 lutego 1930 r. zamianował sędziego okręgowego dr. Juljana Tomaszewskiego przewodniczącym Sądu Pracy w Krakowie, sędziego grodzkiego w Krakowie Izydora Bułę sędzią Sądu powiatowego na Podgórzu w Krakowie, sędziego grodzkiego na Podgórzu dra Ignacego Rosenblütha sędzią Sądu powiatowego w Krakowie.

— **SUBWENCJE NA BADANIE RAKA I CHORÓB WENERYCZNYCH.** Polska Akademja Umiejętności rozda w końcu marca br. z funduszu śp. Pawła Tyszkowskiego subwencje na rok 1930 na badania przyrodnicze i lekarskie, przedewszystkiem mające łączność z poznaniem istoty raka i chorób wenerycznych lub ich leczeniem. Ubiegający się o te subwencje mają wnosić podania do PAU. do 15 marca 1930 r. z wymienieniem, jakie badania zamierzają prowadzić i jaka kwota na nie byłaby im potrzebna, oraz wykazać, iż zajmowali się już poprzednio badaniami naukowemi.

— **Z KRAKOWSKIEGO TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO.** We środę dnia 19 bm. odbędzie się o godz. 6 wieczorem w sali Krakowskiego Towarzystwa Lekarskiego ul. Radziwiłłowska 4 zwyczajne posiedzenie naukowe z następującym porządkiem dziennym: 1) Z Kliniki neurologicznopsychjatrycznej U. J. dr. Brzezicki: demonstracje chorych, 2) Z Państwowego Zakładu Higjeny: odczyt dyr. dr Eisenberga pt. „O zwalczaniu błonicy".

— **17 ZACHOROWAŃ NA MUMPS** zanotował Miejski Urząd Zdrowia w Krakowie w ub. tygodniu. Pozatem zgłoszono: 14 wypadków dyfterji, 11 szkarlatyny, 8 odry, 5 kokluszu, 3 ospy wietrznej, 2 róży i 1 tyfusu brzusznego.

— **WIELKA REDUTA AKADEMICKA „PRZED ŚWITU"**, która odbędzie się dnia 8-go marca w Starym Teatrze jest tematem powszechnego zainteresowania. Jedyna ta żydowska Reduta w bież. sezonie zapowiada się wspaniale, tak pod względem doboru towarzystwa, jak rozmaitości strojów i specjalnych imprez, wzorowanych na zagranicy. O rodzaju konkursów i nagrodach wkrót ce doniesiemy. O popycie na karty wstępu i zaproszenia świadczą liczne zgłoszenia z Krakowa i prowincji do sekretarjatu komitetu przy ul. Stradom 15, ofic. w lokalu „Przedświtu" codziennie między 8'30—9'30 wieczorem.

— **DALSZA ZNIŻKA CEN CHLEBA.** Magistrat podaje do wiadomości, że od 17 bm. mogą być pobierane w sklepach piekarskich jak i w sklepach spożywczych następujące ceny: Za 1 kg. chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez najwyżej 41 gr., za 1 kg. chleba żytniego ciemnego najwyżej 34 gr., za 1 kg. pszenno-razowego najwyżej 54 gr. Winni pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

— **WYPADKI SAMOCHODOWE.** W piątek najechał autem ciężarowem Nr. Kl. 2832 na ul. Tadeusza Kościuszki szofer Perlgerich Fiszel na wóz tramwajowy Nr. 6, wskutek czego oba pojazdy zostały uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było. Szofera doprowadzono do komisarjatu policji. — Zawadzki Józef szofer, zam. przy ul. Barakowej l. 6 zgłosił, że dnia 14 bm. o godz. 8'30 jadąc autem ul. Starowiślną najechany został przez auto Nr. Kr 6954, wskutek czego auto jego zostało uszkodzone. Szkoda wyrządzona wynosi 50 zł.

— **ŚMIERTELNY UPADEK Z DACHU.** Erwin Mroż, portjer pensjonatu „Biały Dom" w czasie uprzątania śniegu z dachu tego pensjonatu spadł na ziemię i doznał szeregu poważnych obrażeń cielesnych tak, że przewieziony do szpitala Klimatycznego w Zakopanem zmarł po dwóch godzinach.

— **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KONSULA WĘGIERSKIEGO.** Dnia 15 bm. o godz. 14-tej w czasie skörjingu na stadjonie sportowym w Zakopanem złamał nogę konsul węgierski Beszciński, zam. w Katowicach, który po otrzymaniu pomocy lekarskiej został odwieziony do hotelu Bristol.

— **WIEJSCY AWANTURNICY.** Dnia 15 bm. około godz. 15-tej Jan Rosołek i Franciszek Kuś z Mogiły pow. Kraków wszczeli bez powodu awanturę na zabawie weselnej u Franciszka Sawickiego w Mogile awanturę z M. Tymorem z Czyżyn pow. Kraków, któremu Rosołe zadał lekką ranę nożem w rękę. Następnie obaj awanturnicy opuścili wesele i na drodze publicznej zaczepili zastępcę naczelnika gminy Wojciecha Nowaka, do którego czuli osobistą urazę. Rosołek chciał poranić nożem Nowaka, lecz ten w obronie własnej użył broni palnej, raniąc Rosołka lekko w udo prawej nogi. Obaj napastnicy na odgłos strzału zbiegli. Dochodzenia w toku.

— **POŻAR W SZPITALU BONIFRATRÓW** wybuch wczoraj w południe. Zapaliło się przypuszczalnie od porzuconego niedopałka siano na strychu nad stajniami w podworcu szpitalnym. Prócz siana spłonęła część dachu. Straż pożarna po dwugodzinnej akcji ugasiła pożar, posługując się wodą, przywiezioną własnemi beczkowozami z koszar,wobec braku wody wodociągowej w hydrantach. Szkoda nieznaczna.

— **WŁAMANIE DO KOŚCIOŁA.** Do policji krakowskiej doniesiono, że w nocy z 13 na 14 bm. włamano się przez okno do kościoła parafjalnego w Andrychowie pow. Wadowice. Sprawca skradł jedną skarbonkę z kościoła, w której znajdowało się około 50 zł, oraz zerwał cztery skarbonki, w których nic nie było, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w toku.

— **NIEUDAŁE WŁAMANIE.** Schächter Ansfelse Kirszenmann Heinrich (lat 21) rodem z Buczacza aresztowany został za włamanie do mieszkania Sali Mondschein przy ul. Sebastjana 2 i usiłowaną kradzież bielizny wartości 2.000 zł.

— **DWAJ ZŁODZIEJE.** W związku z dokonaną dnia 11 bm. kradzieżą garderoby z mieszkania na szkodę Eljasza Storcha w Rynku Podgórskim przytrzymały organa policji znanych złodziei mieszkaniowych i sklepowych Florjana Bruzdę (lat 23) robotnika zam. przy ul. Rękawka 14 i Marjana Barucha (lat 26) robotnika zam. przy ul. Łagiewnickiej 17.

— **ILE WARTE JEST CIELĘ?** Mieszaniec Józef (la 29) robtonik z Piasków Wielkich przytrzymany został za kradzież cielęcia wartości 69 zł z rzeźni miejskiej na szkodę Antoniego Czorta, handlarza.

— **CZYJA BIELIZNA?** W IV. komisarjacie policji przy ul. Grodzkiej zdeponowano zakwestjonowaną u aresztowanego dnia 12 bm. Leona Niesiewicza mokrą bieliznę, pochodzącą z kradzieży na szkodę nieustalonego dotychczas poszkodowanego. Po odbiór bielizny zgłaszać się można w powyższym komisarjacie.

—o—

—o—

— **„TARBUT", TARNÓW.** Dziś w niedzielę akademja Achadhaamowska z udziałem prof. Benzjona Rapaporta z Krakowa.

TELEGRAMY

Komitet ekonomiczny przeciwko etatyzmowi

Wstrzymanie wszelkich nowych inwestycyj

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 15. 2. (Sin) Oficjalny komunikat głosi, że w wyniku narad gospodarczych, jakie toczyły się w ostatnich czasach w prezydjum rady ministrów, komitet ekonomiczny powziął na jednem z ostatnich posiedzeń szereg uchwał zmierzających do złagodzenia obecnego kryzysu gospodarczego w państwie. M. in. uchwalono powołać do życia specjalną komisję, której zadaniem będzie uzgadnianie, w okresie natężenia kryzysu gospodarczego, programu wszelkich inwestycyj państwowych. Komitet ekonomiczny uchwalił pozatem wstrzymanie wszelkich nowych inwestycyj państwowych oraz zaniechanie tworzenia nowych przedsiębiorstw państwowych w zakresie zadań, które mogą być spełnione przez prywatną inicjatywę gospodarczą, a wreszcie powstrzymać o ile możności te inwestycje państwowe samorządowe, które wymagają zakupu zagranicą.

Wojewoda Korsak następcą dra Ducha

w ministerstwie spraw wewn.

Warszawa. 15. 2. (Sin Wojewoda kielecki p. Korsak, mianowany został naczelnikiem wydziału samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych w miejsce dra Ducha, który objął stanowisko inspektora samorządowego. Wojewodą kieleckim mianowany został szef gabinetu b. premjera Świtalskiego p. Jerzy Paciorkowski.

Groźny stan zdrowia ambasadora Moore'a

Nowy Jork. 15. 2. PAT. Nowomianowany ambasador Stanów Zjednoczonych w Warszawie p. Moore, który jak wiadomo zachorował, przewieziony został w groźnym stanie do Los Angelos. Według biuletynu lekarskiego, w stanie chorego nastąpiło pogorszenie.

Zapowiedź sensacyjnego procesu w związku ze sprawą Halsmanna

Wiedeń. 15. 2. PAT. Prokuratorja wdrożyła postępowanie karne o obrazę religji przeciw wydawcy tygodnika „Der Morgen" Maksymiljanowi Schreierowi za zamieszczenie ryciny, przedstawiającej Filipa Halsmanna, jako ukrzyżowanego przez sędziów.

Tarnowianka skazana we Wiedniu na rok ciężkiego więzienia

Wiedeń. 15. 2. PAT. Dziś odbyła się rozprawa przeciw niejakiej Irenie Chrzanowskiej z Tarnowa, oskarżonej o kradzież biżuterji wartości 33.000 szylingów w pewnym pensjonacie wiedeńskim. Oskarżona do winy się przyznała i została zasądzona na rok ciężkiego więzienia i na wydalenie z granic Austrji.

Zgon wybitnego publicysty wiedeńskiego

Wiedeń 15. 2. PAT. Dzisiaj zmarł w Wiedniu wybitny publicysta wiedeński z czasów przedwojennych, dr. Henryk Kanner założyciel dziennika „Die Zeit".

Udaremnione manifestacje antysemickich studentów w Bukareszcie

Bukareszt, 15. 2. ZAT. Studenci-cużyści usiłowali ponownie urządzić manifestacje uliczne w stolicy. Władze miejscowe ustawiły większe oddziały żandarmerji przy bóżnicach żydowskich oraz gmachu gminy żydowskiej. Jednocześnie zakazano zostało otwarcie seminarjum judaistycznego przy gminie żydowskiej z powodu obawy napadu studentów. Dzięki tym środkom udaremniono planowane manifestacje.

Z MODY.

Płaszcz czy kostjum?



Od paru lat na początku każdego sezonu wiosennego rozpoczyna się walka płaszcza z kostjumem i od paru lat walka ta kończyła się tem, że aczkolwiek płaszcz był zwycięzcą, to jednak i kostjum pozostał zawsze ulubionym strojem kobiety. W roku bieżącym walka kostjumu z płaszczem zapowiada się nie zwykle ostro. Kostjum bowiem na swą obronę wysuwa różnorodność i rozmaitość fasonów, od krótkich żakiecików począwszy, a skończywszy na długich, zaledwie o parę centymetrów od spódnicy krótszych żakietów. Te ostatnie stanowią kompromis z płaszczem, można je bowiem niejednokrotnie użyć zamiast płaszcza.

Żakiety kostjumowe są na biodrach zupełnie obcisłe. Aby linję tę osiągnąć, zapina się na szereg gęsto obok siebie przyszytych guzików, rozpoczynając troszkę poniżej naturalnej linji stanu. Na modelu A) widzimy właśnie taki kostjum, wykonany z miękkiego kasha materjału, lub tak modnego dzisiaj tweed'u. Kieszenie naszyte, stanowią niejako harmonję z wykończeniem rękawów. Kloszowa spodniczka stoi w miłym i szykownym kontraście z prostotą żakietu.

Model B) to kostjum o krótkim żakieciku, którego jedyną ozdobą jest przeciągnięty przez klamerkę pasek, oraz stebnowane przody zakończone kieszenią. Kołnierz i wyłogi męskie, dość głęboko wycięte, podobnie jak na modelu A. Spodniczka po bokach lekko kloszowa, nadaje całości kobiecego wdzięku. Klosze rozpoczynają się dość nisko, tak że między żakietem a kloszami widać jeszcze wąski kawałek spodniczki. Model ten najkorzystniej będzie wyglądał, jeżeli go wykonamy z dywetyny lub twed'u w bronzowym lub szarym odcieniu, jakkolwiek i inne kolory będą bardzo noszone.

Obok tych dwóch kostjumów widzimy na rycinie naszej dwa modele eleganckich płaszczy wiosennych. **Model C)**, wykonany z kratkowanego twed'u jest wcięty w pasie, ku dołowi zaś rozszerza się kloszowo. I tutaj widzimy, podobnie, jak na modelu A, że wielką rolę zaczyna odgrywać ładny guzik użyty w tym modelu w dwurzędowem zapięciu. Boki płaszcza są skrojone ze skosu, przez co osiąga się lepszy układ kloszów. Od kieszeni w górę płaszcza poprowadzone są skośne listewki, które nadają płaszczowi wydłużoną linję, podwyższają stan i wysmuklają figurę. Całość robi bardzo eleganckie wrażenie. Nadaje się dla wysokich, smukłych, ale nie za szczupłych pań.

Także płaszcze z paskami zmieniły nieco swój steoretypowy wygląd, jak to widzimy na **modelu D)** Zmianę tę powodują wstawione kloszowe boki płaszcza oraz podwójne zapięcie, wzorowane na paltach męskich, w których najwyższy guzik jest ślepo naszyty. Długi kołnierz i głęboko wycięte renwersy, pozwalają na uwydatnienie się bluzy, harmonizującej w kolorze z paskiem, torebką i maleńkim, szykownym kapelusikiem.

Rachunek

Dokończenie ze strony 3-ciej.

ków, fryzjerka... — Rzeczywiście tylko stanowisko, o którem mówiła jego żona, mogło go uratować.

Głośny dzwonek przerwał ich rozmyślania. Specjalnie wynajęta pokojówka, w białym fartuszku, pośpieszyła do drzwi. Po chwili wróciła z liścikiem w ręku.

Państwo Blancard pobledli. Drżącemi rękoma podarli kopertę.

„Szanowni Państwo! — pisał pan de Canadel. — Proszę mi wybaczyć, że przed wyjazdem nie zdążyłem się pożegnać. Proszę mi wierzyć, że macie państwo u mnie wielki dług wdzięczności. Ten rachunek nigdy nie będzie wyrównany..."

Pan Blancard z rozpaczą obejrzał się dookoła. Jeszcze raz ocenił wszystkie wydatki i rzekł z rozpaczą:

— Tak, ten rachunek doprawdy nie będzie nigdy wyrównany...

Pół procent dla hurtu, 1 proc. dla detalu

Rządowy projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 15. 2. (Sin) Do kancelarii Sejmu wpłynął rządowy projekt noweli do ustawy o podatku przemysłowym. Projektowana reforma przewiduje z dniem 1 kwietnia 1930 obniżenie stawek podatku do pół procent dla handlu hurtownego prowadzącego prawidłowe księgi handlowe, dla skupu zawodowego oraz dla samoistnych dostaw. Zarazem artykuł trzeci projektu noweli daje nową definicję handlu hurtowego. Równocześnie obniża się stawki podatku do pół procent dla firm dostarczających dla instytucyj państwowych i samorządowych. Z dniem 1 kwietnia projektuje się obniżenie stawek podatkowych do jeden procent dla pozostałego handlu towarowego, dalej projektuje się zwolnienie od podatku przemysłowego od obrotu tranzakcji kupna i sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż i mięsa, dokonywanych na giełdach krajowych.

Z dniem 1 kwietnia projektuje się obniżenie stawek podatku do jednego procentu od obrotów przy niektórych tranzakcjach bankowych, jak prowizje, procenty i wynagrodzenia komisowe. Jednocześnie wprowadza się podatek wyrównawczy od fabrykatów lub półfabrykatów, wyprodukowanych przez przedsiębiorstwa niepłacące podatku przemysłowego. (Chodzi tu mianowicie o towar sporządzony zagranicą).

W dalszym ciągu przewiduje projekt rozszerzenie ulg dotyczących tranzakcji eksportowych surowcami także na krajowe produkty gospodarstwa rolnego. W projekcie ustawy zawarty jest przepis, że ulgowe stawki podatkowe pół procent i jeden procent przewidziane dla przedsiębiorstw handlowych, mogą być stosowane jedynie do obrotów przedsiębiorstw handlowych z uzyskanej sprzedaży towarów bez przerobu. Natomiast do obrotów przedsiębiorstw handlowych, uzyskanych ze sprzedaży towarów po ich przerobieniu w przedsiębiorstwach przemysłowych, tj. w innej postaci aniżeli zostały nabyte ma być zastosowana stawka 2 procent.

Dalej przepisy przewidują opodatkowanie komisantów i pośredników działających na rachunek osób płacących podatek przemysłowy od pełnego obrotu towarowego a nie od prowizji.

Doniosły okólnik w sprawie wydawania paszportów

Kto może otrzymać paszport ulgowy?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 2. Sin. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało do wszystkich wojewodów i do komisarzy rządu m. Warszawy okólnik, wyjaśniający rozporządzenie dotyczące zniżki opłat za paszporty zagraniczne. W okólniku tym ministerstwo wyjaśnia, że **opłaty dotyczą paszportów wydawanych na okres jednego roku.** O ile zatem inne względy nie stoją na przeszkodzie w wydawaniu paszportów wogóle, **paszport może być wystawiony z terminem ważności o jaki strona prosi, jednak nie dłuższym niż jeden rok.** Stosuje się to zarówno do paszportów normalnych jak i ulgowych. **Osobom wyjeżdżającym w sprawach handlowych lub przemysłowych powiatowe władze administracyjne wydawać mogą paszporty ulgowe po okazaniu potrzeby wyjazdu, czy to korespondencją handlową, czy też zaświadczeniem Izby Przemysłowo-Handlowej, zaświadczeniem urzędu [illegible] wywożonych lub przywożonych towarów, dowodami przyjęcia na pryktyki.**

Władze mogą jednak odstąpić od żądania wymienionych powyżej dowodów, o ile posiadają informacje, że petent istotnie musi wyjechać zagranicę. Do puszczalne jest też wydawanie paszportów ulgowych osobom, należącym do tego samego przedsiębiorstwa.

Dalej paszporty ulgowe będą wydawane **osobom udającym się na studja zagranicę na podstawie dowodów stwierdzających przyjęcie do danego zakładu, względnie dowodów korespondencyjnych, uzależniających przyjęcie do danego zakładu od osobistego stawienia się.** Terminy ważności paszportów będą przedłużone za opłatą ulgową na podstawie poświadczenia władzy szkolnej, jak indeksów, zaświadczeń o zdanych egzaminach, cenzurkach, dalej zaświadczeń zatwierdzających regularne uczęszczanie na studja, oraz przejście na następny rok akademicki.

Przy wydawaniu paszportów osobom niezamożnym (za takie niezamożne osoby uważa rząd te osoby, których roczny dochód netto nie przekracza 7,000 zł. dla samotnych a 9000 zł. dla żonatych oraz których majątek nie przekracza wartości 30 tysięcy, ministerstwo spraw wewnętrznych poleca przeprowadzić rewizję dotychczasowego trybu postępowania w stosunku do osób starających się o paszporty ulgowe w kierunku przyspieszenia usprawnienia.

Pleczkaitis skazany na 3 lata więzienia

Berlin. 15. 2. W Insterburgu (Prusy Wschodnie) zakończył się dziś proces przeciwko Pleczkaitisowi, oskarżonemu o nielegalne przekroczenie granicy i przemytnictwo materjałów wybuchowych. Prokurator zażądał dla Pleczkajtisa 7 i pół roku ciężkiego więzienia. Trybunał wydał wyrok skazujący Pleczkaitisa na 3 lata więzienia, zaś pięciu jego towarzyszy na dwa lata.

Akcja pomocy Żydów nowojorskich dla żydostwa rosyjskiego

Nowy Jork, 15 2. PAT. **Żydzi nowojorscy uchwalili zebrać w przeciągu najbliższych 4 lat 2 miljony dolarów na pomoc dla najbiedniejszych swoich współrodaków w Rosji.**

Bójka w głównej synagodze w Oświęcimiu

Oświęcim, 15. 2. (W) Dziś rano w głównej synagodze doszło w czasie nabożeństwa do ostrej wymiany słownej i bójki między handlarzami M. Ringerem i A. Jacheelem. Powstał z tego powodu tumult tak, iż musiano przerwać nabożeństwo na kilkanaście minut. Dzięki energicznej postawie obywateli nie doszło do większych awantur. Zaznaczyć należy, że niedawno w tejsamej synagodze spoliczkowany został zarządca synagogi p. Tobias. Najwyższy czas, by zarząd kahału położył kres gorszącym scenom a winnych pociągnął do odpowiedzialności sądowej.

Dalsze demonstracje w Hiszpanji

Hendaye, 15. 2. PAT. **Według doniesień z Madrytu, bezrobotni urządzili tam manifestację. Policja interwenjowała, aresztując szereg osób. Kilku manifestantów doznało kontuzji.** Z Barcelony donoszą, że studenci tamtejsi oświadczyli, iż przystąpią do strajku powszechnego, o ile ich żądania nie zostaną zaspokojone.

Polak wybrany burmistrzem w południowych Stanach

Nowy Jork, 15, 2 PAT. Harold Kamiński, porucznik rezerwy floty Stanów Zjednoczonych, wybrany został majorem miasta Georgetown w stanie Południowej Karoliny. Wybór ten wywołał w prasie polskiej w Ameryce wielkie wrażenie, gdyż stany południowe są fanatycznie ekskluzywne w swojm uprzedzeniu do obywateli nie anglosaskiego pochodzenia.

Fiasko zawodów międzynarodowych w Zakopanem

Zakopane, 15. 2. PAT. W sobotę odbyły się objęte programem międzynarodowym zawodów narciarskich o mistrzostwo Polski: bieg 7 km. dla pań i 18 km. dla seniorów pierwszych trzech klas. Do biegu pań na trasie o wybitnym profilu zjazdowym stanęła 13-cie zawodniczek w konkursie, jedna poza konkursem, w czem jedna zawodniczka p. Klara Hensch z Czechosłowacji. Bieg ukończyło 12-cie, uzyskując następując., kolejność: 1) **Bronisława Staszel Polankowa** (PZN) w czasie 35 minut 51 sekund, 2) **Stopkówna Zofja** (PZN) 32,24, 3) **Giewontówna Zofja** (PZN) 36,33, 4) Hensch Klara (Czechosłowacja) 37,2. Do biegu seniorów indywidualnego i do kombinacji o mistrzostwo stanęło około 80 zawodników, bieg ukończyło 56. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) **Motyka Zdzisław** (PZN klasa pierwsza) w czasie 1 godzina, 20 minut, 44 sekund, 2) Berych Władysław (PZN, klasa II.), Szostak Karol (PZN klasa I.), 4) Michalski Stanisław (PZN klasa I.), 5) Polankowy Władysław (PZN klasa II.). Z zagranicznych zawodników Baniasz Fr. (HDW Czechosłowacja) zajął 24 miejsce w czasie 1.34.48 godziny, Novak Paul (HDW Czechosłowacja) 26 miejsce, Baniasz Geza (HDW Czechosłowacja) 32g.e, Bulkas Karol (Łotysz) 30 miejsce w czasie 1.36.47 godziny.

Warunki śnieżne bardzo dobre. Pogoda wspaniała. Start dla pań był przy krzyżu na Gubałówce, trasa zaś o charakterze wybitnie zjazdowym przy różnicy wzniesienia 23 m na 7 km. Start i meta dla biegu 18 km. na Wilczniku, a trasa prowadziła przez Bogówkę, Antałówkę, Olczę, Huciska, Bystrą popod Nosal, z powrotem na Bogówkę i stąd do mety. Mimo ślicznej pogody i dobrych warunków śnieżnych tegoroczne zawody międzynarodowe w porównaniu do roku ubiegłego, a nawet lat poprzednich, wypadły słabo. Udział zawodników zagranicznych znikomy. Organizacja sprawna spoczywała w rękach władz narciarskich 4go okręgu podhalańskiego. Jutro w niedzielę skoki, które są podzielone na dwie grupy. Do pierwszej grupy stanie około 15, do drugiej około 20 zawodników. Zawodnicy startujący w obu grupach będą musieli skakać po 4 razy. inni po dwa.

—o—

Z GIEŁDY

Giełda warszawska

Warszawa, 15. 2 PAT. Akcje: Bank Polski 161 i pół, 160 i pół, Bank Związku Sp. Zarobk 79 i pół, Spiess 100, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 29 i jedna czw., Firlej 38, Lilpop 24 i pół, Norblin 70, 71 i pół, Borkowski 6 i trzy czw. **Pożyczki:** 4-proc. prem. poż. inwestycyjna 125.50, 5-proc. dolarowa 78. 78 i trzy czw., 78 i pół. 7-proc. poż. stabilizacyjna 86, 10-proc. kolejowa 102 i pół, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94

Dewizy: Londyn 43.36 i pół 43.47, 43.26, Nowy Jork 8.903, 8.923, 8.883, Paryż 34.92 i pół, 35.01 i pół, 34.83 i pół, Praga 26.39 i pół, 26.46, 26.33, Nowy Jork wypł. telegr. 8.921, 8.941, 8.901, Szwajcarja 172.09, 172.52, 171.66, Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Berlin 212.90.

Giełda poznańska

Poznańska giełda zbożowa z dnia 15. 2. 1930. Żyto 20 i pół do 21, pszenica 32 i pół do 33 i pół, jęczmień przem. 19 i pół do 20, browarowy 23—25, owies 15 i pół do 16 i pół, mąka żytnia 33, pszenna 52 i pół do 56 i pół, otręby żytnie 12 i pół do 13 i pół, pszenne 15—16. Tendencja słaba.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 15. 2. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.22—169.72, Budapeszt 123.93—124.33, Bukareszt 4.20 i trzy czw. do 4.22 i trzy czw., Londyn 34.47 i pół do 34.57 i pół, Nowy Jork 708.85—711.35, Paryż 27.74 i pół do 27.84 i pół, Praga 20.97 i trzy czw do 21.05 i trzy czw., Warszawa 79.45—79.73, Zurych 136.74—137.24, Amerykańskie 704.70—708.70, Niemieckie 168.97—169.57, Angielskie 34.40—34.56, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.05—37.21, Polskie 79.50—79.90, Szwajcarskie 136.39—137.79, Czeskie 20.94 i pół do 21.66 i pół, Węgierskie 124.13—124.53.

Papiery wartościowe: Renta maj. 1.46, Renta lutowa 1.88, Tureckie 23, Hipoteczny 70 i jedna czw. Kompas 12, Północna 1026, Cement 92, Browary 107, Galicja 36.

Giełda zurychska

Zurych, 15. 2 PAT. Paryż 20.29, Londyn 25.20 i jedna ósma, Nowy Jork 5.18.35, Belgja 72.20, Włochy 27.12 i pół, Berlin 123.71. Wiedeń 72.97 i pół, Praga 15.34, Warszawa 58.05, Budapeszt 90.60, Bukareszt 3.08, Buenos Aires 197 i pół.

— **KOMITET I. WYSTAWY SZTUKI ŻYDOWSKIEJ** komunikuje, iż ze względu na niewielką ilość rozesłanych zaproszeń, każdy może się uważać za zaproszonego na dzisiejszą uroczystość otwarcia Wystawy i przybyć może bez zaproszenia.

— **SZOPA TOMMY'EGO PO RAZ OSTATNI** dziś w niedzielę, o godz. 5 pop. w Kollegjum Wykładów naukowych, Ryne 36, II. p. Ostatnia to sposobność zobaczenia tego ciekawego eksperymentu filmowego. W przygotowaniu rewja „Pałę Kraków".

Wolne posady

ZDOLNEJ stenotypistki polsko-niemieckiej, ewent. władnie angielskiej, piszącej biegle na maszynie na dwie godziny dziennie (począwszy od 5 lub 6 wieczorem). Zgłoszenia do Skr. poczt. 196. 225g

PRZYJMĘ natychmiast haftciarkę, umiejącą haftować na maszynie kurbelowej. Zgłoszenia do fabryki kapeluszy, Krowoderska 73. 220g

Posad poszukują

SIŁA biurowa manipulacyjna, obeznana z pracą bankową, pisząca biegle na maszynie, zmieni posadę. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Obowiązkowa“. 420x

Lokale

MAGAZYNY o wielkości 200 sążni, ze światłem elektrycznem w Dz. VIII nadające się najlepiej na skład materjałów budowlanych, do wynajęcia. Wiadomość pod „Z. G.“ do Adm. „N. Dziennika“ 215g

DWA POKOJE i kuchnia z pełnym komfortem — przy ulicy Starowiślnej, wynajmę za procent z pożyczki 2.000 dol. Wiadomość w Admin. „Now. Dziennika“ pod „Komfort“. 403x

CZTERY sklepy przy ul. Miodowej 39, za czynszem miesięcznym — do wynajęcia. Wiadomość: Dr. Horowitz, Kraków Rynek 6. 389

SKLEP z magazynem przy ul. Krakowskiej 35 do wynajęcia. Zgłoszenia u właściciela. 190g

Różne

SPÓLNIKA z kapitałem 3.000 dolarów do przedsiębiorstwa eksportowego poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Dziennika“ pod „Eksport“. 227g

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze, bóle, mdłości, zgagę, niestrawność, — brak apetytu, bladnice, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! — Adres: Liszki — Apteka. 422x

CHOROBY serca, Basedow, astma, Sanatorjum „Salus“ Dra Kupczyka Kraków, ul. Szujskiego. 2163er

NAPRAWA DYWANÓW. Dywany perskie, kilimy do naprawy przyjmuje „Dywan“, Tkalnia dywanów, kilimów: Kraków—Podgórze, King! 9, tramwaj 3. Poleca dywany, kilimy. Ceny bez konkurencyjne. Telefon Nr. 1609. 2051sse

POL SZYLD! Nowa urządzona fabryka Szyldów i wyrobów metalowych. Sp. z ogr. poręką, Biała dostarcza — **SZYLDÓW EMALJOWANYCH,** po cenach bezkonkurencyjnych i bardzo szybko. — Zastępstwo na Małopolskę: Sz. Weinberg Kraków, Skawińska 10. Sub zastępcy w każdem mieście powiatowem poszukiwani. 352x

UNDERWOOD Nr. 5 okazyjnie do sprzedania: Silber, Dietlowska 109. 369er

Nauka i wychowanie

LEKCYJ hebrajskiego o. raz pomocy uczniom udziela hebraista sposobem łatwym , zajmującym. Warunki dogodne. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Pomyślne wyniki“. 419x

MATURZYŚCI korzystają stale z lektur bogato zaopatrzonej wypożyczalni książek A. Gumplowicza, ul. Bracka 9 front. 215er

Wieczorny kurs nakrywania i podawania do stołu

(2 lekcje) odbędzie się dnia 17 i 19 bm., w szkole zawodowej „Ognisko Pracy“ przy ul. Stolarskiej 15, I. piętro, o godz. 6-tej wieczorem. — Wpisy i informacje w kancelarji szkoły przy ul. Mikołajskiej 9, II. piętro, w godzinach między 9—3, z wyjątkiem sobót.

TROCHĘ HUMORU

POWOJENNE DZIECKO



— *Wynoś się stąd malcze!*
— *Wielka sztuka rozkazywać nieuzbrojonemu*

SPÓLNIKA

z 3.000 - 4.000 dol. do hurtowni galanteryjnej w lokalu frontowym na pryncypalnej ulicy w Krakowie poszukiwany. — Zgłoszenia pod „Współpraca“ do Admin. „Nowego Dziennika“.

BUCHALTERKĘ

znającą korespondencję, piszącą na maszynie, przyjmie zaraz większe przedsiębiorstwo na stałą posadę. — Zgłoszenia z odpisami świadectw pod „Buchalterka-korespondentka“ do Biura ogłoszeń F. Stauter, Kraków, Rynek 8. 409er

ABSOLWENT uniwersytetu, latynista, obznajomiony z najnowszymi prądami dydaktyki, udziela lekcyj języka łacińskiego metodą bardzo łatwą, przystępną i zajmującą, — choć przytem nie pozbawioną uniwersyteckiego charakteru. Łaskawe zgłoszenia pod „Celowość“ do Adm. „N. Dziennika“. 174g

Sprzedaż

OKAZYJNIE do sprzedania kredens biało-lakierowany, zupełnie nowy. — Wiadomość: ul. Lubomirskich L. 35, IV. piętro. 200bp

SKLEP korzenny do sprzedania tanio. Wiadomość: Barska 9, sklep.

„SPECJALNOŚĆ“ Sławkowska 12, w podwórcu poleca kompletne urządzenia kuchenne, przedpokojowe i pokoje dziecięce. Wielki wybór, niżone ceny. 357er



A. FISCHHAB
Kraków, Grodzka 46
Telefon 2256 206er

POKÓJ UMEBLOWANY z osobnem wejściem do wynajęcia dla urzędnika od dnia 24 lutego. Wiadomość: Danielowa, ul. Długa 33, III. piętro.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. - Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana